| Dzisiaj w numerze | Morderca Nowak pisał do „Walki Ludu“<br>Najwstrętniejsze widowisko XX wieku — Kataklizm żywiołowy w Kalifornii |
|---|---|


# Orędownik

Cena egzemplarza 10 groszy

*Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki*

Nr 53 Wydanie Ł. Rok 68 Niedziela, dnia 6 marca 1938


## Z uroczystości pogrzebowych śp. ks. proboszcza Streicha



J. E. ks. biskup Dymek odprawia modły nad mogiłą śp. ks. proboszcza Streicha.



Trumna ze zwłokami śp. ks. proboszcza Streicha na katafalku w kościele lubońskim.

# Morderca Nowak pisał do „Walki Ludu“?

## Nowe szczegóły o działaniach mordercy przed dokonaniem ohydnego czynu — „Muszę socjalistom wytłumaczyć coś ważnego“ — Prowokacja socjalisty Kiełbasiewicza

Na podstawie opowiadania mieszkańców Lubonia i Sobczakowej, u której męża mieszkał komunista Nowak, można sobie wyrobić pewien nowy obraz o działaniach mordercy i jego poczynaniach w ostatnich godzinach przed dokonaniem potwornego morderstwa.

W nocy na niedzielę, jak już donosiliśmy, w domu Sobczaka, gdzie mieszkał Nowak, zebrała się paczka komunistów. Nowak wstał w niedzielę rano dość wcześnie i mówił jej, że musi **napisać dłuższy list do socjalistycznej „Walki Ludu" wychodzącej w Warszawie.** Nowak miał się wyrazić tajemniczo, **że w liście musi socjalistom wytłumaczyć coś ważnego, co zamierza uczynić.** Według opowiadania Sobczakowej był morderca w stałym kontakcie z poznańskimi socjalistami, z socjalistycznymi dziennikami i z wielu czołowymi partyjnikami w Warszawie.

W lokalach publicznych, w których często wychwalał komunizm, **posługiwał się zawsze artykułami z dzienników socjalistycznych, którymi posługiwał się dla udowodnienia, że komunizm jest ustrojem doskonałym.** Kiedyś, gdy był szczególnie szczery, opowiadał w domu u Sobczaków, przed którymi nie miał żadnych tajemnic, że w Sowietach, gdzie mieszkał przez kilkanaście lat, **ukończył szkołę agitatorów komunistycznych. Poza zasadniczymi podstawami komunizmu uczono ich tam także, w jaki sposób współpracować z socjalistami, jak starać się w czasopismach socjalistycznych o drukowanie pewnych artykułów, potrzebnych komunistom dla ich celów i jak te artykuły wyzyskiwać dla agitacji wywrotowej.**

Te wynurzenia gospodyni mordercy, która często przysłuchiwała się dysputom Nowaka z jej mężem, rzucają bardzo charakterystyczne światło na metody polskiego „folksfrontu", na skutki jego poczynań i na jego ostateczne zamiary.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć incydent, jaki zaszedł na posiedzeniu Rady Miejskiej Inowrocławia.

Kiedy radny red. Przybylski w związku ze wstrząsającą zbrodnią lubońską wezwał radę do uczczenia ofiary komunistycznego bestialstwa, **wszyscy radni uczynili zadość temu wezwaniu, a jedynie przywódca frakcji socjalistów Kiełbasiewicz siedział i krzyknął: „To prowokacja!" — zdradzając w ten sposób swe sympatie dla komunistycznego zbrodniarza.**

## Morderca Nowak otrzymał akt oskarżenia

W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, prokurator Sądu Okręgowego w Poznaniu doręczył akt oskarżenia Wawrzyńcowi Nowakowi z Lubonia, mordercy śp. ks. proboszcza Streicha.

Akt oskarżenia zarzuca Nowakowi zbrodnię zabójstwa oraz usiłowane zabójstwo. Termin rozprawy nie został jeszcze dokładnie wyznaczony, wiadomo tylko że odbędzie się ona w drugiej połowie bieżącego miesiąca. (k)

## Stronnictwo Narodowe wobec zbrodni lubońskiej

***Nabożeństwa ekspiacyjne w całej Polsce***

Z inicjatywy Stronnictwa Narodowego m. st. Warszawy w sobotę 5 marca o godz. 10,30 rano w kościele Zbawiciela odbędzie się uroczyste nabożeństwo ekspiacyjne w związku z bezprzykładną zbrodnią w Luboniu pod Poznaniem.

Nabożeństwo odprawi przed wielkim ołtarzem osobiście ks. dr Marceli Nowakowski, po czym wygłosi okolicznościowe kazanie.

Jak się dowiadujemy, Stronnictwo Narodowe organizuje w całym kraju podobne nabożeństwa oraz wielkie zebrania publiczne w celu zamanifestowania swego stanowiska wobec istotnych sprężyn, kierujących zbrodniczą ręką w Luboniu.

### Ofiary na dokończenie kościoła

Łódź. (Tel. wł.). Pracownicy Kurii Biskupiej i Sądu Biskupiego w Łodzi ofiarowali 145 zł na potrzeby kościoła w Luboniu. Kwotę tę przekazano na ręce Prymasa Polski J. Em. ks. kardynała Hlonda.

P. Kazimierz Gawroński na ten sam cel ofiarował 20 złotych.

## Bójka na żydowskim zebraniu

Warszawa. (Tel. wł.) W Pustelniku pod Warszawą miał się odbyć wiec żydowski w sprawie budowy domu ludowego dla Żydów. Przed rozpoczęciem obrad przewodniczący zaproponował uczczenie przez powstanie poległych Żydów w Palestynie. W odpowiedzi na to Żydzi-socjaliści zażądali uczczenia również przez powstanie poległych również w Palestynie Arabów. Powstał niebywały tumult. Syjoniści czując się w większości, postanowili wyrzucić ze sali. Rozpoczęła się bójka, w czasie której syjoniści wyrzucili socjalistów. Porządek zaprowadziła policja. (w)

## Powtórne zajścia z Żydami na Politechnice

Warszawa. (Tel. wł.) Słuchacze żydowscy na Politechnice Warszawskiej również i dziś nie chcieli zająć miejsc po lewej stronie audytorium. Ponownie doszło do zajść, w czasie których poturbowano kilkunastu Żydów. (w)

## Wysiedlają Żydów z Ekwadoru

Nowy Jork. (PAT). Jak już krótko donosiliśmy, rząd republiki Ekwadoru cofnął swe rozporządzenie o wysiedleniu 300 Żydów za to, że emigrowali pod pretekstem, iż oddadzą się pracy na roli, a jęli się handlu.

Według informacyj żydowskich cofnięcie tego nakazu nastąpić miało na skutek interwencji znanej aktorki żydowskiej Berthy Singerman, która miała wystosować list do prezydenta Ekwadoru Enriqueza.

## Zbrojenia Turcji

Stambuł. (PAT). Jak podaje pismo „Haber", Turcja zamówiła w Niemczech w zakładach Kruppa 20 łodzi podwodnych. Wiadomość ta nie została jeszcze urzędowo potwierdzona. Poza tym dziennik zaznacza, że Turcja posiada obecnie 5 łodzi podwodnych. Prócz tego w budowie znajdują się 4 łodzie, w tym 2 w stoczniach w Stambule (Złoty Róg) i 2 w Niemczech.

# Kataklizm żywiołowy w Kalifornii

## Katastrofalne rozmiary powodzi — Wszystkie połączenia z południową częścią kraju zerwane — Wielomilionowe straty — Setki ofiar

Los Angeles (PAT). „Associated Press" otrzymała wiadomość od jednego z krótkofalowców, że w powodzi w Kalifornii liczba ofiar dochodzi już do 144 osób, spośród których zaledwie 16 zwłok zostało rozpoznanych. Brak wiadomości o przeszło 50 osobach. Istnieją poważne obawy, że zaginieni nie żyją.

### 25 milionów dolarów strat, 10 tysięcy godzin bez dachu nad głową

Na podstawie prowizorycznych obliczeń stwierdzono, że pozostało bez dachu około 10 tysięcy rodzin, których domy są zniszczone. Straty obliczane są na przeszło 25 milionów dolarów. Obszar zalany obejmuje ok. 10 tys. kilometrów kwadratowych.

Rzeczki i potoki górskie po ostatnich burzach, szczególnie z gór San Bernardino, wezbrały, zalewając pola do wybrzeży oceanu pomiędzy m. Ventura aż do San Juan Capesano. Niżej położona część Los Angeles stoi pod wodą. Studia Paramountu są ewakuowane.

Niewielki most drewniany, na którym gromadziła się publiczność, obserwująca katastrofę, pod naporem fal zawalił się. 10 osób utonęło, a 6 zginęło pod gruzami filarów. Tama w Santa Amita jest zagrożona.

### Woda zerwała tory kolejowe

Wszystkie połączenia kolejowe z południową Kalifornią zostały przerwane. Wezbrane fale zerwały tory kolejowe i pozmywały zupełnie w wielu miejscach drogi.

### Jakie były przyczyny katastrofy?

Na temat katastrofy krążą najnieprawdopodobniejsze pogłoski, które są niezmiernie trudne do sprawdzenia. Wielkie wrażenie wywarły opowiadania grupy osób, przybyłych pierwszym samolotem z Los Angeles do San Francisco.

Twierdzą oni, że ulewne deszcze, padające od kilku dni w południowej Kalifornii, w pewnym momencie zamieniły się w istny potop. Masy wody, która runęła na miasto z chwilą oberwania się chmury była tak wielka, że w wielu willach i rezydencjach pozawalały się dachy. Ulice wypełniły się wodą, a niektóre przypominały wąwozy w miejscowościach górskich podczas powodzi. Samochody, zaskoczone przez wzburzone fale, w kilku wypadkach zatonęły wraz z pasażerami.

Poziom wody zaczyna się jednak już powoli obniżać. Akcja ratunkowa jest prowadzona z całą energią przez Czerwony Krzyż, saperów oraz brygady ochotnicze. Władze wydały bardzo surowe zarządzenia w celu zapobieżenia kradzieżom i rabunkom. Policja otrzymała rozkaz strzelania do złodziei schwytanych na gorącym uczynku.

Szkody sięgają wielu milionów dolarów. Zdaje się jednak, iż liczby podane przez niektóre dzienniki amerykańskie, są nieco przesadzone. Miejscowi mieszkańcy twierdzą, iż katastrofa przypominająca obecną, wydarzyła się w południowej Kalifornii przed 20 laty. Ze względu jednak na mniejsze zaludnienie kraju w owych czasach rozmiary jej nie były tak zastraszające.

## Stosunki handlowe polsko - sowieckie

Warszawa. (Tel. wł.) Na piątkowym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych poseł Walewski referując projekt ustawy o ratyfikacji porozumienia celnego między Polską a Sowietami podkreślił m. i., że wzajemne obroty handlowe między Polską a Sowietami sięgały w ub. latach kilkudziesięciu milionów złotych, osiągając w latach 1930-31 sumy powyżej 100 milionów złotych dodatniego dla nas salda. Od pięciu lat notujemy bardzo znaczny spadek obrotu, który najbardziej zaznaczył się w r. 1937. Corocznie między obu państwami zawierano układy kontyngentowo - celne regulujące wymianę towarów polsko-sowieckich. W r. 1937 tego dorocznego układu nie zawarto, gdyż — jak oświadcza pos. Walewski — nie mogliśmy się po prostu z Sowietami dogadać. Charakterystycznym jest, że w ośmiu miesiącach tego roku — według sowieckiej statystyki — Sowiety wywiozły do Niemiec towarów za 73,5 miln. rubli, a przywiozły z Niemiec towarów za 172 miliony rubli. W tym samym czasie wywiozły Sowiety do Polski towarów za 6,8 milionów rubli, a przywiozły za 3,8 milionów rubli. W prowadzonych rozmowach od pewnego czasu między nami a Sowietami na temat obopólnej wymiany gospodarczej ustalono ostatnio, że będziemy próbowali uregulować z Sowietami stosunki gospodarcze na szerszej podstawie. Coroczne bowiem porozumienia nie mają w sobie elementu trwałości i przyczyniają się wydatnie do obniżenia obrotów handlowych między obu państwami. (w)

## ZE ŚWIATA

Konsul szwedzki w Neapolu potwierdził wiadomość o mającym się odbyć w najbliższych dniach ślubie Grety Garbo ze słynnym kompozytorem Żydem Stokowskim.

*

Wielka sensacją Londynu jest aresztowanie znanej właścicielki salonu kosmetycznego w Londynie p. Jordan, oskarżonej o zdradę państwa. W piwnicy aresztowanej znalazła policja bardzo cenne dokumenty.

*

Umowa niemiecko-sowiecka w sprawie obrotu towarowego na r. 1938 miała zostać podpisaną w dniu 1 marca. Umowa stanowi przedłużenie dotychczasowego stanu.

*

Nową aferę panamską wykryto w Panamie. Na polecenie prezydenta republiki dra Arosemena aresztowano szereg wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Gabinet podał się do dymisji. Nowym ministrem spraw zagranicznych mianowany ma być dr Garey.

*

Toscanini odmówił udziału w festifalu salcburskim. Przyczyną odmowy ma być sytuacja polityczna w Austrii.

*

Waldemaras b. premier litewski, ma wyjechać wraz z żoną po opuszczeniu więzienia do Francji, gdzie poświęcić się zamierza pracy naukowej i literackiej.

*

Olbrzymie złoża ropy naftowej odkryto w okolicy Serajewa. W jednym z wywierconych szybów ropa bije z siła tysiąca ton na dobę.

*

Epidemia szkarlatyny wybuchła w jednym z pułków kolejowych w Czechosłowacji. W związku z tym odroczono ćwiczenia oficerów rezerwy.

*

Nowym kierownikiem sztabu generalnego armii austriackiej mianowany został w miejsce gen. Jansego gen.-major Böhme.

## Zachwiane stanowisko ministra Seyss Inquarta

### *Reakcja przeciw ofensywie hitlerowców w Austrii — Rezonans mowy marszałka Göringa*

Wiedeń (ATE). W związku z konferencją min. Seyss Inquarta w Grazu nastąpiła zmiana na stanowisku namiestnika Styrii. Na miejsce Stepana mianowano Trummera, który w swoim czasie odgrywał wybitną rolę w partii chrześcijańsko-społecznej.

Koła polityczne podkreślają, że dwa wypadki polityczne z ostatnich tygodni, mianowicie zakaz odbycia „dnia niemieckiego" w Linzu, na którym miał przemawiać min. Seyss Inquart oraz ogłoszenie komunikatu narodowych socjalistów przy „Froncie Patriotycznym" w Grazu o wyniku rozmów tego ministra z miejscowymi hitlerowcami oraz nie uznanie wspomnianego komunikatu przez rząd wywołały pogłoski, że stanowisko Seyss Inquarta staje się coraz trudniejsze.

Zarządy wszystkich legitymistycznych związków w Austrii uchwaliły rezolucję, dziękującą kancl. Schuschniggowi za jego patriotyczną mowę i oświadczającą gotowość do obrony niepodległości Austrii.

Równocześnie zwracają uwagę na mowę marsz. Göringa, wygłoszoną w Instytucie Lotniczym w Berlinie. Mowa ta zawiera wzrot, że „Rzesza nie ścierpi dłużej prześladowania 10 milionów Niemców poza granicami kraju. W ich obronie gotowa jest zawsze stanąć olbrzymia flota powietrzna Niemiec, jeżeli zajdzie tego potrzeba".

Przytoczony zwrot uważa się tu jako dodanie otuchy austriackim narodowym socjalistom, w ich obecnej walce o prawa polityczne.

## Zabiegi żydowskie na Litwie

### *Projekt inwestowania żydowskich kapitałów*

Kowno (ATE). W związku z niedawną wizytą dyrektora Żydowskiej Agencji Telegraficznej, Smolara, który został w Kownie przyjęty na dwugodzinnej audiencji przez ministra spraw wewnętrznych Czaplikasa, rozeszła się pogłoska, że aczkolwiek oficjalnie dyr. Smolar bawił na Litwie jako reprezentant agencji prasowej, to jednak w rzeczywistości przedstawił ministrowi Czaplikasowi projekt inwestowania kapitałów żydowskich na Litwie.

Między innymi projekt przewiduje budowę szeregu domów czynszowych w Kownie, fabryki wyrobów kauczukowych w Szawlach ze specjalnym uwzględnieniem produkcji opon oraz fabryki karabinów w Kownie.

Jednocześnie dyr. Smolar miał przywieźć prezydentowi Smetonie dyplom honorowy od światowej organizacji żydowskiej w Ameryce Jewish Joint Corporation.

## W odpowiedzi na sowieckie szykany

### *Zamknięcie sowieckich konsulatów w Hamburgu i Królewcu oraz likwidacja konsulatów niemieckich w Kijowie i Nowosybirsku*

Berlin (ATE). Nastąpiła zapowiedziana od dłuższego czasu démarche rządu niemieckiego w sprawie konsularnej. Niemiecki chargé d'affaires w Moskwie zakomunikował rządowi sowieckiemu, że Rzesza Niemiecka dopatruje się w nieustannym szykanowaniu konsulatów niemieckich w Kijowie i Nowosybirsku celowego utrudniania działalności niemieckich placówek konsularnych.

Wobec tego rząd niemiecki zmuszony jest zażądać zamknięcia konsulatów sowieckich w Królewcu i Hamburgu do dnia 15 maja rb. Do tego samego terminu również niemieckie konsulaty w Kijowie i Nowosybirsku ulegną likwidacji.

Całokształt działalności konsularnej na całe terytorium ZSRR przekazany zostanie w przyszłości wydziałowi konsularnemu ambasady niemieckiej w Moskwie.

## Żyd Jarossy nazwał członków Chóru Dana „szczeniakami"

### *Chór Dana zarzuca Jarossy'emu, iż oszukał ich na 3000 zł — „Obrażone" Żydy z „Cyrulika" zlękły się procesu*

Warszawa. (Tel. wł.) Przed sądem toczy się proces Chóru Dana z dyrektorami „Cyrulika Warszawskiego" Jarossym i Bajerem.

Po powrocie z Ameryki Chóru Dana, Jarossy zaproponował zawarcie umowy, opartej na podstawie procentów z czystych dochodów teatrzyku. Przedstawiono aktorom wyciąg z ksiąg, z którego wynikało, że dochód dzienny „Cyrulika" wynosi 1400 zł. Tymczasem okazało się, że wyciąg został sfalszowany, a dochód w czasach najlepszej koniunktury nie przekraczał 400 zł dziennie. Władysław Daniłowski, kierownik Chóru, dowiedziawszy się o tym, napisał list do Jarossyego, w którym zarzucał mu kłamstwo i oszustwo. Jarossy na ten list nie odpisał, natomiast odpisał jego wspólnik Bajer, twierdząc, że dyrekcja „Cyrulika" ma rację i nie okłamuje artystów. Daniłowski napisał wówczas Bajerowi, że jest kłamcą i chamem. Bajer obraził się i skierował sprawę do sądu.

Wobec oświadczenia Daniłowskiego, iż przeprowadzi dowód prawdy na to, że stracił 3.000 zł i że Jarossy chciał go oszukać, rozprawę odroczono. Sąd dopuścił dowód prawdy, sprawę odroczył i wydelegował buchaltera do sprawdzenia ksiąg. Wtedy Jarossy i Bajer zlękli się i sprawy nie wznowili. Ponieważ na poprzedniej rozprawie Jarossy nazwał członków Chóru „szczeniakami", Daniłowski prosił o zaprotokółowanie tego i teraz on z kolei wytacza sprawę. Na sali sądowej zebrało się dziś bardzo wielu artystów, którzy z zainteresowaniem śledzą przebieg procesu. (w)

## Królowa Wilhelmina nie zamierza abdykować

Paryż. (PAT). Ag. Havasa donosi z Amsterdamu:

Za granicą ukazały się pogłoski o tym, jakoby królowa Wilhelmina zamierzała wkrótce abdykować. W kołach miarodajnych zaprzeczają kategorycznie tym pogłoskom.

## Lord Halifax otrzymał pieczęć państwa

Londyn. (ATE). Odbyło się posiedzenie rady tajnej w pałacu Buckingham. Król Jerzy VI wręczył lordowi kanclerzowi, lordowi Halifaxowi nową wielką pieczęć państwa ze swą podobizną.

Następnie król rozbił srebrnym młotkiem starą pieczęć z wizerunkiem króla Jerzego V. Zgodnie z tradycją, pieczęć ta staje się własnością lorda kanclerza i będzie przechowywana w jego rodzinie, jako pamiątka.

## „Kodeks pracy" przyjęty w senacie

Paryż. (PAT). Senat uchwalił w szóstym czytaniu projekt ustawy o procedurze pojednawczej i arbitrażu, w tekście przyjętym przez izbę deputowanych.

## Wizyta króla rumuńskiego w Londynie

Londyn. (PAT). Donoszą urzędowo, że król Karol rumuński przybędzie z oficjalną wizytą do Londynu dnia 22 marca i pozostanie w Anglii do dnia 25 marca.

## Rumunia i Żydzi

Czerniowce. (PAT). Prasa podaje, że w Czerniowcach został zakończony proces przeciwko młodocianym komunistom Żydom, którzy próbowali utworzyć w Czerniowcach oddział tzw. „czerwonej pomocy". Z oskarżonych pięcioro zostało skazanych na kary więzienia od 2 i pół do 5 lat.

## Powódź wskutek przerwania tamy

Antwerpia. (PAT). W tamie Kanału Alberta powstała wyrwa, dochodząca do 50 metrów. Setki hektarów pobliskich pól stoją pod wodą.

Władze zmobilizowały całą ludność do walki z żywiołem. Na miejsce sprowadzono oddziały saperów, które przystąpiły do akcji ratunkowej. Komunikacja pomiędzy Antwerpią a Liège przez Kanał Alberta została przerwana na pewien czas.

Z NASZEGO STANOWISKA

# Nacjonaliści prawdziwi i fałszywi

Jeszcze musimy wrócić do Rumunii, gdyż wydarzył się tam fakt, bardzo dla dzisiejszej sytuacji politycznej charakterystyczny. Przywódca „Żelaznej Gwardii", Cornelio Codreanu złożył broń i — co jest niewątpliwe — polecił swym zwolennikom wycofać się z czynnego życia politycznego. Fakt ten stał się sensacją polityczną i w pewnych kołach wywołał zdumienie.

Dla polskich narodowców nie jest on specjalną zagadką. Rzecz jest jasna i trochę nam z własnego doświadczenia znana. W dobie wspaniałego rozkwitu ruchów narodowych jawi się wielu takich, którzy na tym robią karierę i wyładowują ambicje, wielu fałszywych proroków i wielu oszustów.

Obok wielkich postaci Mussoliniego, Hitlera, Maurrasa, Salazara, gen. Franco zjawiają się aktorzy w rodzaju Degrelle'a, Mosley'a, szarlatani w typie De La Rocque'a i sporo innych. Ma ich prawie każdy kraj. Nie brak ich i u nas.

Główną ideą takich ruchów pseudonarodowych jest osoba wodza, główną treścią zaś tych ruchów — wiele gadania o sobie i zapowiedzi na przyszłość oraz wiele wystąpień teatralnych (u nas nawet w cyrku). Ruchy te lubują się w bandyckich napadach na przeciwników politycznych.

Typowym okazem takiego fałszywego nacjonalizmu była rumuńska „Żelazna Gwardia" i Codreanu. I ruch i wódz wyrośli nagle, dużo gadali, terroryzowali przeciwników, lubowali się w szumnych paradach i... jednego dnia wszystko się zawaliło. To nie był nacjonalizm prawdziwy.

Nacjonalizm jest to **służba narodowi**, a nie **wyjeżdżanie na karku narodu**. Nacjonalizm to twarda praca, a nie meetingi i napady. By być narodowcem, trzeba znać przeszłość i teraźniejszość narodu, trzeba — że powtórzymy tu nie dość dokładnie słowa Dmowskiego — spełniać obowiązki narodowe, cieszyć się z tego, co w narodzie jest wielkie i piękne, ale i przyjąć upokorzenie za to, co jest w nim marne. Być narodowcem, to znaczy ukochać naród i poświęcić się mu.

Nikt nie ma prawa ustępować z pola walki o ideę narodową. Nawet gdyby tylko garstka nacjonalistów działała w danej chwili, (jak to jest dziś we Francji), zawsze muszą przekazać swój sztandar następcom. Postępek p. Codreanu, wzywającego towarzyszy do wycofania się z walki, jeżeli o nim źle nie świadczy, to świadczy najgorzej o jego nacjonalizmie.

W Polsce na szczęście mamy prawdziwy ruch narodowy. Z dumą możemy powiedzieć, że jeden z najpotężniejszych na świecie — jakością i ilością. A że jeszcze nie odniósł zwycięstwa, to skutek tego, że żaden nacjonalizm nie ma tylu wrogów we własnym kraju i poza krajem, ile ma ich polski ruch narodowy. Przecież u nas mieści się sztab tych, którzy są śmiertelnymi wrogami nacjonalizmu narodów aryjskich.

Ale nasz ruch narodowy zwycięży, bo jest ruchem prawdziwie narodowym! Nam nie grozi ustąpienie z pola walki.

JAN BIELATOWICZ.

## Strzał w Luboniu nie przejdzie bez następstw

Czyn dokonany na osobie ks. prob. Streicha w Luboniu okazał się w całej swej potworności i ohydzie dziełem komunisty Wawrzyńca Nowaka. Niebawem śledztwo sądowe wyjaśni szczegóły krwawego zajścia, a przede wszystkim wyświetli przyczynę przestępczego działania sprawcy. W opinii publicznej czyn ten znalazł już swoją ocenę jako dzieło komunistów.

Gdy się zważy, że komunista Nowak wszędzie i zawsze napadał w rozmowach swych na kościół i księży siejąc nienawiść do religii katolickiej, oraz że podburzał wiernych do odstępowania od zasad nauki Chrystusa, czyniąc to z niesłabnącą energią, jasne jest, że robił to na rozkaz swej partii. Skoro doszło do tak aż ohydnego czynu, jak wymierzenie śmiertelnych strzałów w kościele do księdza, spełniającego swe obowiązki duszpasterskie, przyjąć należy, że komuniści uznali za celowe przejść z bezpłodnej agitacji do czynów konkretnych.

Jesteśmy dla tego zdania, że strzał w Luboniu nie pozostanie bez znaczenia dla przyszłości. Okazuje się, więc, że dotychczasowa walka ze zarazą komunistyczną nie jest wystarczająca. Do walki tej stanąć musi całe społeczeństwo narodowe w obronie swej wiary i swego bytu. Dlatego też Stronnictwo Narodowe, które zwalcza komunizm z całą bezwzględnością, wskazuje na niebezpieczeństwo komunizmu i wzywa wszystkich do walki z czerwoną zarazą.

## O katolicyźmie młodzieży narodowej

W lwowskiej „Gazecie Kościelnej" ukazał się interesujący artykuł o „dwóch katolicyzmach" w młodym pokoleniu. Artykuł ten w sposób wnikliwy analizuje dwa nurty odrodzenia religijnego, przejawiające się w środowisku polskiej młodzieży. Jak słusznie na marginesie artykułu „Gazety Kościelnej" zaznacza lwowskie „Słowo Narodowe", oba scharakteryzowane przez „Gazetę Kościelną" typy młodego Polaka-katolika pokrywają się z podziałem organizacyjnym młodzieży polskiej: pierwszy z tych typów, to członek nielicznej, ale nie pozbawionej znaczenia organizacji „Odrodzenie", drugi — to członek „Młodzieży Wszechpolskiej", to młody narodowiec.

Główna treść artykułu w „Gazecie Kościelnej" jest następująca:

„Pierwszy z tych typów można by nazwać katolicyzmem „dogłębnym", kontemplacyjnym. Sami siebie lubią oni określać jako „pierwszych chrześcijan obecnych czasów" stwierdzając, iż wzrok ich skierowany jest przede wszystkim na „front wewnętrzny", na walkę z samym sobą i wykrystalizowanie nowego człowieka. Lubują się w samoanalizie, w dociekaniach teologicznych — w liturgicznym estetyzowaniu. Nie są oni jakimś zjawiskiem oryginalnym na naszym gruncie — są to bowiem refleksy neo-katolicyzmu francuskiego. Maritain, Mauriac i Bernanos to ich ulubieni autorzy; liturgizująca moda francuska — ich modą. Pociąga nas ku nim ich pragnienie wżycia się w katolicyzm i wyżycia duchowego w liturgii i modłach Kościoła. Razi nas ich niezdolność życiowa, abstrakcyjność, defetyzm, czułostkowość.

„Drugi typ odznacza się dużą dynamiką, rozpędem, chęcią przetwarzania życia na czyn i radość. Ma on więcej oczy zwrócone na „front zewnętrzny", chce katolicyzować nie tyle siebie (bo sądzi, że już dostatecznie jest po katolicku urobiony), lecz swe otoczenie i warunki życia. Chce wydobyć katolicyzm z zaczarowanego kręgu „mszy recytowanych" i „kwadransów ewangelicznych" na światło dzienne i formować przy jego pomocy życie narodu polskiego. Typ to na wskroś polski, oryginalny; trudno znaleźć dla niego wzory obce, boć tylko w Polsce narodowość i katolicyzm przesiąkły tak sobą nawzajem, iż wytworzyły swoisty typ narodowca-katolika. Być może, że dałby się podobny typ odszukać w Irlandii, ale to wzory dla nas zbyt egzotyczne i zupełnie nieznane.

„Temu typowi — bardzo pociągającemu ku sobie i oczy i serca — zagraża znowu niebezpieczeństwo zatracenia się w codzienności, zaprzęgnięcia ideałów w służbę sukcesów politycznych. Jak pierwszy typ zanadto się klerykalizuje, tak drugi znowu może się zanadto zlaicyzować. Pierwszy zapatrzył się w siebie i w niebo, a nie widzi ziemi; drugi chce przez siebie ziemię popchnąć ku niebu — ale może zajść obawa — by wzrok zbytnio — na rzeczy ziemskie skierowawszy, nie zapomniał o niebie.

„Naturalnie skreślone tu rysy charakterystyczne dwu typów polskiego katolicyzmu, są liniami, narysowanymi tylko „z grubsza" i nie obejmującymi swoim zakresem całego młodego pokolenia — nie generalizujemy tu zatem niczego i nie potępiamy nikogo.

„Nam osobiście przypada do gustu drugi typ, tylko pragnęlibyśmy, by typ katolika-narodowca pogłębił się więcej duchowo i zbliżył się trochę więcej nie tyle do „zakrystii", co do „ołtarza".

## Taktyka polityki żydowskiej

Żydzi z natury swoich dążeń politycznych są istotnymi, głównymi przeciwnikami rzeczywistego, prawdziwego zjednoczenia narodowego. Rozbicie bowiem wewnętrzne narodów, wśród których Żydzi mieszkają, ułatwia im obronę ich egzystencji i ich interesów w danym kraju. To trzeba mieć zawsze na uwadze, gdy się chce zrozumieć sens taktyki, jaką Żydzi stosują w swojej polityce. O taktyce polityki żydowskiej słuszne uwagi wypowiada „Warsz. Dziennik Narodowy", pisząc m. in.:

„Polityka żydowska nie pragnie, ażeby o niej głośno mówiono, usiłuje ona ustalić przeświadczenie, że wcale nie istnieje. Polityka żydowska działa natomiast zawsze konsekwentnie w ten sposób, by używać dla swych celów innych czynników i wysuwać inne powody i inne motywy. Bardzo dogodnym dla niej w tym zakresie narzędziem jest masoneria, która z jednej strony służy wszędzie i zawsze interesom żydowskim, a z drugiej strony ma swoje rozgałęzienia w różnych sferach społecznych i w różnych środowiskach w Polsce."

Przy tego rodzaju taktyce politycznej Żydów trzeba więc zachować dużą czujność i ostrożność. Trzeba pilnie strzec się bądź inspiracji, bądź reżyserii żydowskiej w posunięciach i działaniach owych czynników, które świadomie lub nieświadomie wykonują wolę polityczną żydostwa.

## Czy porozumienie między PPS a ZZZ?

Podobno ma dojść do porozumienia również między PPS a ZZZ. W dniu 15 bm. w Warszawie zbiera się kongres ZZZ, na którym zdecydowana będzie sprawa współpracy lub połączenia obu organizacyj.

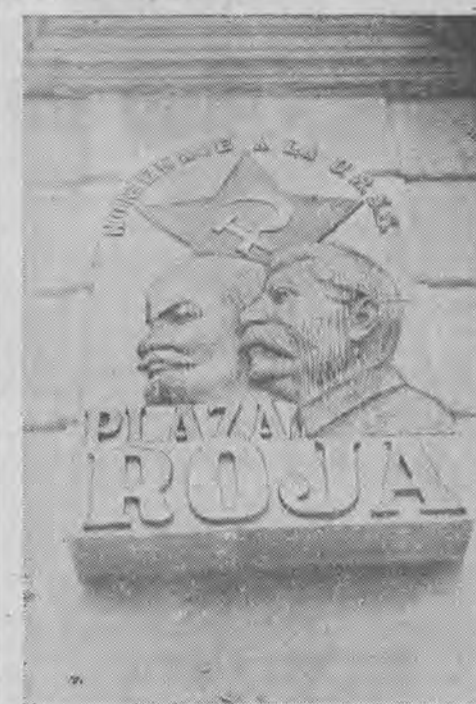
## B. min. Paciorkowski ustępuje

Były dyrektor departamentu politycznego Jerzy Paciorkowski, ostatnio wojewoda warszawski, niebawem ustępuje z zajmowanego stanowiska i przechodzi do przemysłu. Był on jednym z najbliższych współpracowników płka Koca i płka Kowalewskiego i kierował polityką „Ozonu".

## Rozłam w Związku Młodej Polski

Ze stanowiska kierownika organizacji terenowej Związku Młodej Polski ustępuje Mieczysław Zarzycki, obejmujący szefostwo propagandy politycznej. Jako jego następca wymieniany jest p. Meyer. Obsadzenie tego stanowiska przez p. Meyera uważa się za objaw dojścia do głosu grupy proozonowej, której członkowie rekrutowali się z poza „Falangi". Świadczy to więc, że pomiędzy „falangistami" a „ozonowym" Zw. Mł. P. doszło do zerwania stosunków, co potwierdza wiadomość o rozłamie tej organizacji.

## DUCH MOSKWY




W Walencji na Plaza Rioja (Czerwony Plac) wmurowano płaskorzeźbę przedstawiającą Lenina i Stalina, z napisem: „Ku czci Sowietów".

## Czy te groźby pozostaną bezkarne?

W prasie ogłoszono komunikat warszawskiego oddziału Związku Legionistów w sprawie wypadków wileńskich. Treść tego komunikatu brzmi następująco:

„Legioniści stolicy, wstrząśnięci do głębi wieścią o niesłychanej prowokacji, obrażeni w swoich najświętszych uczuciach, ślą serdeczne wyrazy sympatii i solidarności oficerom wileńskim, którzy odruchowo i doraźnie zareagowali na czyn prowokatorów endeckich, karcąc ich jak przystało i jak na to zasłużyli.

„Smutnej sławy „bohaterom" wileńskiej prowokacji wyrażamy pogardę i choć ślina „zaplutych karłów" nie może oczywiście dosięgnąć nawet stóp posągu Wielkiego Marszałka ufamy, że Sąd Rzeczypospolitej z przykładną surowością ukarze wiecznych warchołów, godnych spadkobierców dawnego warcholstwa, które zgubiło Polskę.

„Ewentualnym zaś naśladowcom czy obrońcom panów Zwierzyńskich, Cywińskich et consortes oświadczamy, że gotowi jesteśmy zapomnieć niejedno z przeszłości i dążymy szczerze do zjednoczenia, ale... „świętości nie szargać!" i precz z brudnymi łapami od świetlanej postaci Józefa Piłsudskiego, którego wielkość nie mieści i nie zmieści się nigdy w waszych maleńkich duszyczkach!

„W przeciwnym razie tymi samymi rękami, które gotowe są zawsze uścisnąć przyjaźnie każdą wyciągniętą ku nim dłoń polską — połamiemy wam kości aż trzask pójdzie po całej Polsce!"

Trudno pisać komentarze o treści tej enuncjacji. Treść zresztą mówi tu sama za siebie. Możemy tylko dziwić się postawie moralnej tych, którzy świętości chcą bronić „łamaniem kości".

Groźba „łamania kości" nie jest symboliczna. Czy prokurator, jako stróż panowania prawa w kraju, wyciągnie konsekwencje wobec tych, którzy rzucają groźby, podlegające sankcjom kodeksu karnego?

## „Naprawa" opanuje „Ozon"

P. Mackiewicz w „Słowie" taki przewiduje rozwój wypadków w łonie obozu rządowego:

„Naprawa" opanuje „Ozon", w którym nie ma już walczącej z nią kiedyś „grupy pułkowników". Wódz „Naprawy" doszedłszy do władzy zrozumie, że „Naprawa" to tylko średni i wyżsi urzędnicy państwowi, względnie sekretarze subsydiowanych lig, związków i organizacyj, ale nie podstawa wyborcza i zwróci się do „frontu Morges", do ludowców, tym bardziej, że „Naprawa" i masoneria mają zupełnie jednakowy, identyczny front w sprawach polityki zagranicznej...

„Sądzę więc — kończy p. Mackiewicz, — że „Ozon" w danej chwili to pomost, po którym „Naprawa" dojdzie do władzy."

Równocześnie „Słowo" wileńskie zamieszcza takie hasło:

„Obozu Marszałka Piłsudskiego bez Walerego Sławka wyobrazić sobie nie można."

Jak widać, p. Mackiewicz pragnie p. Sławkiem wystraszyć „Naprawę".

W każdym razie artykuł jego jest dowodem, jak głęboko sięgają rozdźwięki w „sanacji".

## SPRAWY GOSPODARCZE

# „Chłop do straganu"

Najpopularniejsze pismo szerokich mas ludowych całej Polski, „Wielkopolanin", porusza sprawę straganów.

„Stragany — pisze „Wielkopolanin" — mogą dać chleb z górą ćwierci miliona mieszkańców przeludnionej wsi polskiej. Ćwierć miliona chłopów, klepiących ostatnią biedę na hektarowych lub jeszcze mniejszych kawałkach ziemi, może wydźwignąć się z dna nędzy i życia bez nadziei na lepsze jutro, może zacząć jeść po ludzku.

„Sęk w tym, skąd ma wziąć chłop nasz pieniądze na pójście do miasta, na uruchomienie polskiego straganu, którym zdusi żydowskie „budy". Bo idąc na chybił trafił, bez grosza w kieszeni, nie oglądając się za gotówką, czy pożyczką, powiększy raczej zastęp bezrobotnych miejskich.

„Pożyczki na stragany polskie uruchomić musi rząd, dopomóc muszą bezprocentowe kasy straganiarskie, tę dziejową wyprawę chłopów po stragan i sklepik poprzeć musi naród, karząc równocześnie sprzedawczyków, zdrajców i żydolubów bezwzględnie i bez litości.

„Kasy chrześcijańskie rosną dziś jak grzyby po deszczu: powstają nawet w województwie kieleckim, krakowskim, czy wileńskim, gdzie żydostwo rozsiadło się najsilniej. Znajdzie w nich chłop pieniądze na początek, boć początek jest właśnie najtrudniejszy.

„A rząd? Jeśli biadanie o przeludnieniu wsi nie ma zostać czczym gadaniem, muszą być uruchomione fundusze na zasiłki dla idących „po stragan" chłopów, trzeba dać im ulgi i jak najdalej idącą ochronę przed śrubą podatkową."

„Hasło „chłop do straganu" to bardzo dobre lekarstwo na schorzałą, bo przeludnioną i wygłodzoną wieś polską. Będzie ona kiedyś jedną z gałęzi pracy rządów narodowych.

## Notowania giełd zbożowo - towarowych

Bydgoszcz 4. marca 1938 r. Żyto 21.00 do 21.25; pszenica I. st. 26.75—27.25, II. st. 25.75—26.25; jęczmień I. gat. 18—18.25, II. gat. 17.50—17.75; owies 20.25—20.75; otręby żytnie 13.75—14.25; otręby pszenne miałkie 16—16.50, śr. 15.50—16.00, gr. 16.50—17.25; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 41—42.00.

Katowice, 4. marca 1938 r. Żyto 21.50 do 21.75; pszenica czer. tw. 28.25—28.75, jed. 27.75 do 28.25, zb. 27.25—27.75; jęczmień przem. 19.50 do 20.00, past 18.50—19.00; owies jedn. 22.50 do 23.25, zb. 21—21.50; otręby żytnie 13.25—13.75; otręby pszenne gr 16—16.50, śr. 15—15.50, miałkie 14.50—15.00; mąka żytnia 65% 31.25—32.25; mąka pszenna 65% 40—40.50.

Łódź. 4. marca 1938 r. Żyto 21.75—22.00; pszenica jedn. 28.75—29.00, zb. 28—28.50; jęczmień przem. 18.75—19.75; owies jedn. 22.25 do 22.50, zb. 20.75—21.00; otręby żytnie 13.25 do 13.50; otręby pszenne 15.50—15.75, gr 15—15.25, śr. 15.15—15.50; mąka żytnia 65% 30.50—31.00; mąka pszenna 65% 40—41.00.

Lwów. 4. marca 1938 r. Żyto 20—20.25, II. st. 19.50—19.75; pszenica czerw. 25.75—26.00, zbier. 24.75—25.00; pszenica biała 26.25—26.50, zbier. 25.25—25.50; jęczmień przem. 17.75—18.75, past. 16.50—6.75; owies I. st. 21.25—22.50, II st. 19.25—20.00; otręby żytnie 11.75—1200; otręby pszenne gr. 14.50—14.75, śre. 13—14 miałkie 14.25 do 14.50; mąka żytnia 65% 30.75—31.75; mąka pszenna 65% 38.50—39.00.

Warszawa, 4. 3. — Żyto I st. 21.25 do 21.75; pszenica czerw. 29.75—30.25, jedn. 29.25—29.75, zb. 28.75—29.25; jęczmień I st. 19.00—19.25, II st. 18.50—18.75, III st. 18.00—18.50; owies I st. 21.50—22.00, II st. 20.00—20.50; otręby żytnie 13.00 do 13.50; otręby pszenne gr. 16.75—17.25, śr. 15.25—15.75, miałkie 15.25—15.75; mąka żytnia 65-proc. 30.50—31.00; mąka pszenna 65-proc. 39.50—41.50.

## PODATKI I OPŁATY

(p) **Ustne podania o ulgi podatkowe.** O ile płatnik zwraca się osobiście do urzędu Skarbowego z prośbą o udzielenie ulg w spłacie podatku i wyraża tę prośbę ustnie, to takie zgłoszenie Urząd Skarbowy będzie przyjmować do protokolu, nadając mu bieg na równi z podaniami, składanymi na piśmie. W tym celu sporządzona została specjalna stampila, zawierająca wzór protokułu i postanowienia. Na naczelnikach Urzędów Skarbowych ciąży obowiązek dopilnowania, by nie zdarzały się wypadki nie przyjęcia do protokolu zgłoszenia prośby w sprawie ulg podatkowych, oraz by postanowienia na te zgłoszenia były wydawane w miarę możności niezwłocznie, chyba, że zajdzie potrzeba uprzedniego zbadania stanu majątkowego petenta na miejscu. Decyzję co do przyjętej do protokolu prośby Urząd Skarbowy ma powziąć o ile możności bezzwłocznie, przy czym zasadniczo na piśmie — z wyjątkiem tych przypadków, gdy płatnik zgodzi się na ustne ogłoszenie mu postanowienia (fakt przyjęcia do wiadomości postanowienia płatnik stwierdza podpisem na postanowieniu). Protokół, o jakim mowa, podlega opłacie w wysokości 3 zł, a poza tym 50 gr od każdego załącznika. Powyższy tryb postępowania ma być stosowany także przy załatwianiu spraw, wynikających w toku postępowania egzekucyjnego.

## Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

Wdniu 3 marca 1938 r. wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 17.290, 29.000, 19.346, 23.287, 1.391, 27.425, 10.702 — we wszystkich 10 seriach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 89, poz. 694). Wylosowane bony wykupywane są przez kasy Urzędów Skarbowych po 100 zł za bon 25-złotowy.









# Japonia żąda przesunięcia olimpiady

### Uchwały kongresu Międzynar. Federacji lekkoatletycznej — Burzliwa dyskusja

Na kongresie Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Paryżu doszło do burzliwej dyskusji nad wnioskiem przełożenia terminu igrzysk olimpijskich na początek października. Wniosek ten postawił delegat Japonii w imieniu japońskiego komitetu olimpijskiego, motywując go szalonymi upałami, panującymi w Japonii w sierpniu. Propozycję japońską podtrzymali przedstawiciele Niemiec, Włoch i Szwecji, natomiast Anglia, Ameryka i Francja wystąpiły przeciwko tej propozycji, twierdząc, że wyznaczenie igrzysk olimpijskich na październik uniemożliwiłoby udział lekkoatletów - akademików. Tymczasem zarówno reprezentacja Anglii jak i Ameryki składa się przeważnie ze studentów. Ostatecznie po bardzo ostrej dyskusji postanowiono przekazać propozycję japońską Międzynarodowemu Komitetowi Olimpijskiemu i podporządkować się decyzji komitetu. Gdyby Międzynarodowy Komitet Olimpijski utrzymał poprzednio wyznaczony termin, wówczas olimpijskie zawody lekkoatletyczne odbywałyby się po godz. 15.

Warto zaznaczyć, że delegat japoński w swym przemówieniu stwierdził kategorycznie, że Japonia zamierza zorganizować olimpiadę w Tokio, nawet gdyby konflikt z Chinami nie był do tego czasu uregulowany.

Bardzo ciekawe zmiany przeprowadził kongres w klasyfikacji rekordów. Przede wszystkim kongres postanowił nie uwzględniać na swojej liście rekordów na różnych dystansach w milach angielskich (za wyjątkiem niektórych specjalnie wyszczególnionych). Poza tym w rzutach przeprowadzono pewne ograniczenia dla zawodników. Rekordy będą w przyszłości uznawane jedynie w następujących konkurencjach.

Rekordy męskie: biegi na 100, 200, 400, 800, 1000, 1500, 2000, 3000, 5000m, 10 km 20 km, 25 km, 30 km i bieg godzinny. W jardach i milach uznane będą rekordy na 100, 220, 240, 880 jardów, oraz 1, 2, 3, 6, 10 i 15 mil.

Sztafety w metrach na 4×100, 4×200, 4×400, 4×800, 4×1500 a w jardach na 4×220, 4×440, 4×880 i 4×1 mila.

Biegi przez płotki na 110, 200 i 400 m oraz 120, 220, 440 jardów.

Skoki w dal, w wyż, o tyczce, oraz trójskok.

Rzuty dyskiem, oszczepem, kulą i młotem.

Chody na 3.000, 5.000, 10.000, 20.000, 30.000, 50.000 m oraz godzinny i dwugodzinny.

Dziesięciobój.

Rekordy kobiece: biegi na 60, 100, 200 i 800 m oraz 100, 220, 880 jardów.

Sztafety na 4×100, 4×200 i 3×800 m oraz 4×220, 3×880 jardów.

Bieg przez płotki na 80 m.

Skoki: w dal i w wyż.

Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Pięciobój.

Skład nowego zarządu federacji lekkoatletycznej przedstawia się następująco: prezes Edstroen (Szwecja), sekretarz generalny Eklund (Szwecja), członkowie zarządu: von Halt (Niemcy), Ridolfi (Włochy), Stankowitz (Węgry), Lowe (Anglia), Brundage (Ameryka), Mericamp (Francja) i Nagi (Japonia). Ten ostatni wybrany został na czas do Olimpiady w Tokio.

## Pięściarstwo

**Chmielewski** odpłynął wczoraj wieczorem z Gdyni do Ameryki na „Batorym".

**W Grudziądzu** odbędą się w dniach 5 i 6 bm. indywidualne pięściarskie mistrzostwa dzielnicy pomorskiej Sokoła. W mistrzostwach, które będą jednocześnie eliminacją do międzydzielnicowych zawodów bokserskich z Sokołem Poznań, wezmą udział zawodnicy z terenu całego Pomorza.

Zawody sokole Poznań — Pomorze odbędą się 20 bm. w Toruniu.

## Tenis

**Rewanżowe spotkanie Jędrzejowskiej ze Scriven** rozegrane zostanie prawdopodobnie w Monte Carlo. Przypuszczalnie bowiem do finału zakwalifikują się Jędrzejowska oraz Angielka Scriven. Mecz finałowy będzie miał zatem charakter rewanżowy.

**Polscy tenisiści zaproszeni do Francji.** Francuski związek tenisowy zaprosił polskich tenisistów na międzynarodowe mistrzostwa Francji, które odbędą się w Pa- Związek Tenisowy nie powziął jeszcze w tej sprawie decyzji.

**Australia nie weźmie udziału w mistrzostwach Wimbledonu.** Angielskie sfery tenisowe zaskoczone zostały decyzją australijskiego związku tenisowego nie wzięcia udziału w tegorocznych zawodach w Wimbledonie. Za granicę wyjedzie jedynie reprezentacja pucharu Davisa w składzie: Quist, Bromwich i Schwartz, ale ma ona startować wyłącznie w zawodach o puchar.

Australijski związek tenisowy postanowił jednak wysłać na tournee po Europie reprezentację kobiecą w składzie: Thelma Coyne, Nancye Wynne, Dorothy Stevenson, H. C. Hopman i Joan Hartigan. Reprezentacja ta weźmie udział w zawodach w Wimbledonie oraz w mistrzostwach Niemiec, Francji, Holandii, Belgii oraz innych państw.

## Wśród zawodowców

**Z Nowego Jorku** donoszą, że projektowany mecz bokserski pomiędzy Joe Louisem i Polakiem Adamikiem nie dojdzie do skutku. Louis ma walczyć w Chicago z Harry Thomasem, którego jak wiadomo pokonali zarówno Schmeling, jak i Adamik. W Ameryce przypuszczają, że Louis wolał spotkać się obecnie ze słabszym Thomasem, aniżeli z silniejszym Adamikiem.

# Uroczyste poświęcenie hotelu turystycznego w Sławsku

W niedzielę 6 bm. obradować będzie w Słowsku Rada Główna Ligi Popierania Turystyki. Przed rozpoczęciem obrad odbyć się ma uroczystość poświęcenia niedawno ukończonego hotelu turystycznego Ligi Pop. Tur. w Sławsku, który wpłynął na znaczne zwiększenie frekwencji w tej miejscowości.

## Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

**Na pomnik Serca Jezusowego:** X. B. P. 10,—, W. W. Gostyń, 2,50, razem z poprzednio pokwitowanymi 445,85 zł.

**Na chleb św. Antoniego:** X. B. P. 5,—, razem 5,— zł.

**Na pomnik dla śp. ks. prob. Streicha:** J. Miodowicz 2,—, A. Baranowska 1,—, N. N. 10,—, razem 13,— zł.

**Na kościół w Luboniu:** Pracownicy Towarzystwa „Alfa-Laval" z okazji imienin dyrektora, p. Kazimierza Lewickiego, 20,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 34,— zł.

# Zagadnienie odtruwania gazu świetlnego w Polsce rozwiązane

### Gazownia Miejska w Łodzi zamierza przeprowadzić potrzebne inwestycje

Wydarzył się fakt, który niewątpliwie przez dłuższy czas stanie się osią rozmów i tematem ciekawych dyskusyj nie tylko wśród zainteresowanych fachowych sfer, lecz także szerokiego ogółu. Oto w ciszy laboratorium, bez rozgłosu, bez szumnych zapowiedzi rozwiązano tak ważny dla polskiego gazownictwa problem — odtrucia gazu świetlnego. Fakt ten tym bardziej zasługuje na podkreślenie, iż pionierska praca trzech inżynierów Gazowni Warszawskiej (dr inż. B. Roga, inż. J. Kłosiński i inż. B. Kalinowski) przemyślała i wybudowała całą instalację bez pomocy zagranicy i wzorów obcych. Monumentalny ten wynalazek, zwiększający bezpieczeństwo już w zaraniu swego istnienia, daje rękojmię, iż dostawa odtrutego gazu dla celów gospodarstwa domowego wzmocni zaufanie konsumentów, a tym samym zwiększy spożycie gazu. Wyniki żmudnej, a tak owocnej pracy trzech wymienionych inżynierów zostały opublikowane w numerze styczniowym czasopisma fachowego „Gaz i Woda". Dowiadujemy się stamtąd, iż celem sprawdzenia wyników oraz wydania opinii co do realizacji projektu odtruwania gazu świetlnego dyrekcja Gazowni Warszawskiej zaprosiła specjalną komisję rzeczoznawców, złożoną z dyrektora Gazowni Warszawskiej i inż. inż. Dziurzyńskiego, Bobrownickiego i Pawlikowskiego. Wyniki tych prób, wykonanych półtechnicznie na aparaturze o wydajności 3.000 m sześc. gazu na dobę są zupełnie dobre. Gaz, odtruty w instalacji próbnej w Gazowni Warszawskiej, odpowiada według orzeczenia rzeczoznawców w zupełności stawianym przez fachowców warunkom, gdyż ilość tlenku węgla w gazie została zredukowana z 20 procent do poniżej 1 procent. Podkreślić należy jeszcze to, iż aparatura do odtruwania gazu ze względów natury gospodarczej jest najprostsza, tania w nabyciu, ekonomiczna w ruchu i łatwa do obsługi. Próby, przeprowadzone przy pomocy tej aparatury, dały w rezultacie gaz, nie wykazujący w porównaniu z gazem nieodtrutym różnic co do ciężaru gatunkowego, wartości opałowej i chyżości spalania.

Sensacyjne wyniki odtruwania gazu zostały omówione na specjalnym posiedzeniu Związku Gazowni i Wodociągów w Państwie Polskim w szerszym gronie fachowców. Na posiedzeniu tym, które odbyło się w dniu wczorajszym, był również dyrektor Gazowni Miejskiej w Łodzi inż. Stanisław Gundlach, bowiem zarówno Zarząd Miejski jak i kierownictwo Gazowni Miejskiej swego czasu interesowały się tym niezwykle ważnym problemem. Dyrektor inż. Gundlach na miejscu zorientuje się, ile kosztować będzie przeprowadzenie podobnej inwestycji na terenie Gazowni Miejskiej w Łodzi. Gazownia Warszawska, której produkcja gazu jest ośmiokrotnie większa od Łodzi, oblicza koszt tej inwestycji wraz z odpowiednim pomieszczeniem na około 1.500.000 zł. Jak słychać, wśród sfer miarodajnych Zarządu Miejskiego panuje przekonanie, iż koszty zainstalowania podobnej aparatury na terenie Gazowni Miejskiej w Łodzi nie mogą być brane pod uwagę wobec ważności i aktualności tej sprawy.

n 717

## Kraków ku czci K. H. Rostworowskiego

Kraków. (PAT). Wczoraj wieczorem na ratuszu krakowskim odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, na wstępie którego prezydent miasta wygłosił przemówienie, poświęcone śp. K. H. Rostworowskiemu, radnemu miasta Krakowa. W przemówieniu swoim prezydent m. in. oświadczył, że zarząd m. Krakowa pragnie trwale uczcić pamięć znakomitego dramaturga przez nazwanie jego imieniem jednej z ulic Krakowa oraz wydanie spuścizny literackiej Zmarłego.

Wnioski w tej sprawie zgłoszone zostaną na jednym z następnych posiedzeń Rady Miejskiej.

## Rozprawa apelacyjna działacza narodowego

Dnia 2 marca rb. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał sprawę studenta U. P. p. J. Barańskiego, oskarżonego o to, że dnia 26 września 1937 r. we wsi Złochowice, gm. Opatów, pow. częstochowskiego, na zgromadzeniu publicznym, urządzonym przez koło Stron. Narodowego, nawoływał do popełnienia przestępstwa, używając w swym przemówieniu m. i. zwrotów, wzywającychd o wypędzenia ze wsi i bicia przeciwników politycznych, oraz do odebrania majątków żydowskich i bicia Żydów (art. 154 par. 1 k. k.), oraz o to, że w tymże czasie, miejscu i okolicznościach — znieważył rząd, używając w swym przemówieniu następującego zwrotu: „Rząd obecny to jest, jak ta stara u was szkapa, której już bić nie trzeba, bo i sama zdechnie" (art. 127 k. k.).

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie, wydz. zam. w Częstochowie z dn. 26 listopada 1937 r. J. Barański został skazany na 4 miesiące aresztu z zaliczeniem tymczasowego aresztu i z zawieszeniem wymierzonej kary na przeciąg lat 4.

Prokurator wniósł skargę apelacyjną od tego wyroku domagając się zaostrzenia wyroku, jak również i obrońca oskarżonego wniósł skargę prosząc o uniewinnienie p. Barańskiego. Sąd Apelacyjny po rozpatrzeniu obydwu skarg wyrok Sądu pierwszej instancji zatwierdził.

Obrońca oskarżonego adw. Stanisław Błeszyński zapowiedział wniesienie skargi kasacyjnej. S.

# Pogrzeb śp. ks. proboszcza Streicha stał się wielką manifestacją



Przeszło 20 tysięcy osób oddało ostatnią posługę zamordowanemu kapłanowi.

wielkie oburzenie interpelacja posła żydowskiego Sommersteina, domagającego się odpowiedzi, na jakiej podstawie Komisariat Rządu na m. Warszawę zarządził, iż szyldy mają być pisane wyłącznie w języku polskim.

Kupiectwo chrześcijańskie zwraca uwagę, że o używanie szyldów jednojęzycznych walczyło od dłuższego czasu i wreszcie zdołało osiągnąć zwycięstwo, którego się w żadnym wypadku nie wyrzeknie. (w)

# Red. Zwierzyński zwolniony z więzienia

Wilno (Tel. wł.) W związku ze zmianą środka zapobiegawczego i po złożeniu kaucji w wysokości 2000 zł red. Al. Zwierzyński, opuścił wczoraj więzienie na Łukiszkach.

Krążą tu pogłoski o rychłym ustąpieniu starosty grodzkiego Czernichowskiego. Referent prasowy starostwa Łusak, już ustąpił z zajmowanego stanowiska.

Przeprowadzono rewizję w mieszkaniu studenta Pacanowskiego. Poszukiwano nielegalnych ulotek. Rewizja nie dała żadnego rezultatu.

# Tragiczne cyfry

***16 aplikantów adwokackich Polaków, a 84 Żydów***

Od 4 marca odbywają się w Radzie Adwokackiej w Warszawie egzaminy na adwokatów. Zgłosiło się 100 kandydatów, w tym zaledwie 16 aplikantów adwokackich — Polaków. Tragiczne cyfry posiadają uderzającą wymowę. Czy może dłużej trwać taki stan wśród wolnych zawodów polskich?

Już od kilku lat zalew żydowski z każdym rokiem przybiera na sile i o ile nie zostanie skutecznie zahamowany, to najbliższa przyszłość wolnych zawodów, a przede wszystkim adwokatury będzie wyglądać wręcz katastrofalnie.

Być może nowe prawo o ustroju adwokatury pod wpływem jednolitej opinii adwokatury polskiej poprawi ten stan rzeczy.

Jak wiadomo, adwokaci zrzeszeni w Związku Adwokatów Polskich nie biorą udziału w pracach obecnej „demokratyczno - żydowskiej" Rady Adw. i nawet nie biorą udziału w komisji egzaminacyjnej. **N.**

## Bezczelne żydowskie roszczenia

Warszawa. (Tel. wł.) Wśród kupiectwa chrześcijańskiego wywołała

# Ci, którzy podminowują Polskę

***Wielki proces o komunistyczną działalność wywrotową — Wśród oskarżonych przeważają Żydzi***

Stanisławów. (Tel. wł.) Rozpoczął się tu wielki proces przeciwko kilkudziesięciu oskarżonym o przynależność do K. P. Z. U. i działalność wywrotową Żydom, Żydówkom i Rusinom. M. in. oskarżeni są wybitniejsi działacze komunistyczni, karani sądownie, jak Maria Melnyk, Franciszek Rydz, Rachela Gross, Chaim J. Stütz, Szeindla Glück, Józef Fremd, Wasyl Bardyga, Michał Nieboga, Karol Kossak, mgr. Edward Hausknecht i inni.

Broni 10 adwokatów Żydów i Rusinów. Proces toczy się przy drzwiach zamkniętych.

Przed Sądem Okręgowym w Łucku zakończył się proces przeciwko członkom ściśle zakonspirowanej „jaczejki" komunistycznej, działającej na terenie Skurcza. „Jaczejka" pracowała wśród młodzieży, zbierała pieniądze na więźniów politycznych, urządzała masówki i zamierzała zakupić samolot dla „czerwonej" Hiszpanii.

W wyniku procesu skazano: Romana Krzywosieja na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 10, dalszych oskarżonych w liczbie 3 na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, jednego z oskarżonych na 1 i pół roku więzienia, zamieniając mu karę na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem na 3 lata.

Wyrok 39 komunistom, odpowiadającym przed Sądem Przysięgłych w Kołomyi, dobiega końca.

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie oskarżonych o komunistyczną działalność wywrotową Rojzy Dwoiry Maurer i Chany Feferberg. Pierwsza skazana została na 1 rok, druga na 2 lata więzienia.

## Udaremniona wyprawa

Laskowice (Tel. wł.) W pociągu pośpiesznym A 603, kursującym pomiędzy Warszawą i Gdańskiem, przytrzymano dwóch Żydów w wieku około 16 lat: Dawida Zyngermana i Symchę Jungchauera z Warszawy, jadących bez biletu. Przyznali się, iż przez Gdańsk chcieli się udać do „czerwonej" Hiszpanii.

## na gorącym uczynku

P. Mikołaj (!) Wadyas, żydowski reportażysta, jadąc przez miasta i miasteczka w poszukiwaniu odtrutki na antysemityzm, zajechał aż do Radomia, gdzie został boleśnie dotknięty widokiem połyskujących blach na czapkach dorożkarskich z bardzo niemiłym dla Żyda napisem: „Dorożka chrześcijańska". P. Wadyas jest wprawdzie — jak twierdzi — daleki od myśli bojkotu, jednak nie dał „gojom" zarobić, a ponieważ „swojej sałaty" nie było, niósł, a raczej dźwigał przykładnie walizę, bojkotując (tak!) polskiego dorożkarza, pomimo, że od stacji do hotelu dzieliły go trzy kilometry.

Zdenerwowało to dziennikarza „Naszego Przeglądu". Endecja i ciężka walizka podnieciły szlachetnego ducha z Nalewkowskiej dzielnicy do gorzkich refleksyj. Pisze więc:

> „Jakżeż przemożnie musi być Radom opanowany przez wiadome prądy, skoro przedostały się one nawet do sfer, reagujących dopiero na końskie dawki:... Zaraz potem reminiscencje: Radom sprzed dwóch lat, entourage rozpamiętywań poprzytyckich. Radom przygodnie triumfującej reakcji i Radom żmudnie a przezornie gospodarowany przez socjalistyczną większość w samorządzie miejskim... Czyżby wynik dwuletnich zmagań dwóch układów w społeczeństwie polskim doprawdy miał być przypieczętowany połyskliwą blachą na dorożkarskich kaszkietach?"

Tęskno za Radomiem, przezornie gospodarowanym przez socjalistów. Tak przezornie, że były żydowskie „sałaty" i polscy bezrobotni, tęskno za czasami, kiedy się jeździło dorożką, a „ochtoni, ogłupiani socjalizmem i walką klas, chodzili pieszo i bez butów.

Te czasy nie wrócą, panie Wadyas. Ani łzami, ani kiepskim dowcipem się ich nie wskrzesi. A pan niech się trenuje nadal. Trzeba będzie przecież kiedyś spakować swoją walizę i nieść ją daleko... do Palestyny, albo na Madagaskar.

# Najwstrętniejsze widowisko XX wieku

## Podłe i plugawe zeznania Iwanowa — Aby tylko „pogrążyć" Bucharina — Krestiński załamał się pod terrorem GPU

Moskwa. (Tel. wł.) W czwartek w dalszym ciągu procesu „Psów" trockistowskich przesłuchano Iwanowa, b. komisarza dla przemysłu drzewnego.

**Iwanow z tak upodlającą gorliwością oskarżał samego siebie, że początkowo nie można było zorientować się, czy jest pijany, czy też postradał zmysły. Później dopiero, kiedy zaczął do wszystkich kłamstw mieszać Bucharina, jako tego, który mu dawał różne „zbrodnicze" polecenia, wychodzi na jaw, że Iwanow jest tylko narzędziem sowieckiej „sprawiedliwości", która za pomocą tego fagasa chce pogrążyć Bucharina.**

Iwanow oskarża sam siebie o najpotworniejsze zbrodnie. Niepytany przyznał się, **że już przed wojną był agentem carskiej „Ochrany", w której ręce wydawał kryjących się rewolucjonistów.** Im dłużej „zeznaje" Iwanow, tym wyraźniej widać, że jego zadaniem jest zupełne pogrążenie Bucharina. Oświadcza on, że otrzymał od Bucharina nakaz organizowania zbrojnych grup chłopskich i przygotowywania aktów sabotażu. Oświadcza dalej, **że już w roku 1934 zapoznał go Bucharin z angielskimi szpiegami.** Po tych słowach dodaje z uśmiechem: **„Oczywiście, że byłem także szpiegiem angielskim!"**

Zeznania Iwanowa, prowokacyjne, podłe i wstrętne wzbudzały wśród dziennikarzy zagranicznych obrzydzenie. Jest on typowym przedstawicielem niewolniczej uległości i podłości wschodniej rasy.

### Krestinski załamał się

**Sensacją popołudniowej części rozprawy było „przyznanie się" do winy Krestińskiego,** który — jak donosiliśmy — w pierwszym dniu rozprawy zaprzeczył wszystkim swoim zeznaniom, podpisanym w śledztwie. Krestiński oświadczył wówczas ku wielkiej konsternacji przewodniczącego i prokuratora, że zeznawał umyślnie nieprawdę, aby prawdę powiedzieć dopiero na jawnej rozprawie sądowej przed zagranicznymi obserwatorami.

Po tych zeznaniach odprowadzono go do więzienia, a świadomi sposobów GPU zagraniczni dziennikarze twierdzili, że Krestiński wróci na drugi dzień na salę rozpraw i przyzna się do wszystkiego, co mu akt oskarżenia zarzuca.

Krestiński stanął wczoraj po południu przed „sądem" **zupełnie złamany moralnie i jednostajnym głosem wydeklamował te wszystkie punkty aktu oskarżenia, które mu zarzucają popełnienie przestępstw politycznych i zdrady.**

Inni oskarżeni, jak Bucharin i Rykow „przyznali się" z płaczem do winy.

## KRONIKA PABIANIC

**Kino Oświatowe** — „Szarża lekkiej brygady".

**Kino Nowości** — „Tajemnica starego zamku".

**Mężowie katoliccy w Pabianicach w sprawie zamordowania śp. ks. Streicha.** Bestialska zbrodnia komunisty na osobie śp. ks. proboszcza Streicha w Luboniu jak w całej Polsce, tak i w Pabianicach poruszyła całe społeczeństwo katolickie. W związku z tym Zarząd Katolickiego Stow. Mężów przy parafii św. Mateusza zwołał nadzwyczajne posiedzenie w następstwie którego wysłano na ręce prezesa okręg. Katol. Stow. Mężów w Łodzi p. dr. Prądzyńskiego następujący telegram:

„Dowiadujemy się o morderstwie, jakiego dokonano na śp. ks. prob. Streichu w Luboniu i składamy najserdeczniejsze ubolewanie na ręce Pana Prezesa z prośbą o dalsze interwencje u odnośnych czynników. — Katol. Stow. Mężów paraf. św. Mateusza".

**Sprawa osiedla robotniczego.** Wobec zbliżającego się sezonu budowlanego — sprawa osiedla robotniczego staje się znów aktualna. Jak wiadomo dużo reflektantów zgłosiło się już w roku ub. na nabycie domków. Obecnie oczekują oni jak najwcześniejszego rozpoczęcia budowy. Obecnie jak się dowiadujemy toczą się pertraktacje z odnośnymi właścicielami gruntów o kupno terenów, na których powyższe osiedle ma być wybudowane. Prócz tego oczekuje się na zwrot planów wysłanych do regionu wojewódzkiego. Po załatwieniu tych spraw i osiągnięciu potrzebnej pożyczki zostaną podjęte prace budowlane.

**Kupujmy śledzie tylko w straganach chrześcijańskich.** W związku z wielkim postem apeluje się do wszystkich chrześcijan, by w okresie tym nabywali śledzie i ryby tylko w sklepach i straganach chrześcijańskich, których mamy coraz więcej. Mamy nadzieję, że apel ten nie minie bez echa nawet u tych żydofilów, którzy dotychczas popierali Żydów. Muszą i oni zrozumieć, że obowiązkiem każdego Polaka jest popierać tylko swoich.

**Biblioteka Policyjnego Klubu Sportowego otwarta dla wszystkich.** Istniejąca przy tut. Policyjnym Klubie Sportowym biblioteka obejmuje razem 1800 dzieł o treści beletrystycznej i naukowej, z których dotąd korzystali tylko członkowie tegoż klubu. Obecnie jednak postanowiono uprzystępnić to cenne źródło oświaty dla wszystkich za opłatą miesięczną 50 gr. Biblioteka będzie otwarta w każdy wtorek od godz. 17—18 przy ul. gen. Orlicz-Dreszera. Miłośnicy dobrej książki przyjmą to niewątpliwie z wielkim zadowoleniem i uznaniem.

## KRONIKA TOMASZOWA

**O przydział kredytu materiałowego.** Zarząd Miejski wystąpił do Funduszu Pracy z wnioskiem o przydzielenie kredytu materiałowego w postaci cementu wartości 20 tysięcy złotych. Cement ten zostałby zużyty w betonarni miejskiej przy wyrobie płyt chodnikowych oraz przy budowie ulicy Przelotowej.

**Kradzież w redakcji „Siedmiu Groszy" i „Nowej Prawdy".** Do lokalu oddziału redakcji i administracji dzienników „Siedem Groszy" i „Nowa Prawda" w Tomaszowie dokonano w nocy onegdajszej kradzieży z włamaniem. Nie ujęci dotąd sprawcy po wyważeniu drzwi splądrowali lokal administracji, przy czym rozbili kasę, z której zabrali kilkanaście złotych. Policja prowadzi dochodzenie.

**Samobójstwo urzędniczki Banku Polskiego.** W nocy onegdajszej popełniła samobójstwo urzędniczka Banku Polskiego, 35-letnia Wanda Drożna, zażywając większą ilość trucizny. Po ujawnieniu zamachu samobójczego denatkę niezwłocznie przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie mimo energicznych zabiegów nie udało się przywrócić jej przytomności. Również nie ustalono rodzaju trucizny. Powiadomiona o wypadku rodzina przewiozła desperatkę do szpitala w Warszawie, gdzie wkrótce zmarła.

## Strajk okupacyjny

Pabianice, 4. 3. — W firmie żydowskiej Józef Krotoszyński, w fabryce wyrobów wełnianych, toczyła się we wtorek od godziny 16 do 20 w obecności inspektora pracy konferencja pomiędzy delegatami robotników, a pracodawcami na tle podwyższenia zarobków.

Robotnicy łódzcy przeniesieni do tej fabryki, zarabiali w Łodzi w fabryce tychże właścicieli na dniówkę 7 zł, a tu pracować muszą od metra produkcji, co wypadnie 26 do 28 zł tygodniowo.

Fabrykant - Żyd obniżał płacę robotnikom po swym wystąpieniu ze związku przemysłowców. Fabryka Krotoszyńskiego zatrudnia 280 robotników.

Konferencja nie odniosła skutku, wobec czego proklamowano strajk okupacyjny, który trwa do tej chwili. Całą noc i dzień przebywa na terenach fabryki 70 kobiet i mężczyzn. Przebieg strajku jest spokojny. Robotnicy zdecydowani są pozostać tak długo, aż postulaty ich zostaną całkowicie uwzględnione.

# „Praca Polska" domaga się sprawiedliwego udziału robotnika w zyskach z produkcji

### Jeszcze z konferencji z głównym inspektorem pracy — Ciekawa odpowiedź inspektora

Łódź, 4. 3. Konferencja przedstawicieli wszystkich związków zawodowych, działających na terenie Łodzi, z Głównym Inspektorem Pracy Klottem, przeciągnęła się do późnego wieczora.

W dalszym ciągu inspektor Klott omawiał stosunki w okręgowym i obwodowych Inspektoratach Pracy, wskazał, że robotnicy winni mieć zaufanie do orzeczeń inspektorów, gdyż są to urzędnicy państwowi, odpowiedzialni za swe postępowanie. Niedomagania, jakie ewtl. ze strony robotników mogłyby być podniesione, inspektor kładł na karb szczupłości personelu, co jest następstwem polityki oszczędnościowej, oraz na brak odpowiednich ludzi, gdyż ze względu na szczupłe uposażenie ludzie z kwalifikacjami nie garną się na stanowiska inspektorów.

Po tych wywodach zabierali głos przedstawiciele związków zawodowych. Prezes Szulc imieniem „Pracy Polskiej" wskazał, że z reguły żądania robotnicze są ograniczone do minimum i w najlepszym nawet wypadku wobec wadliwej struktury nie da się osiągnąć, przynajmniej na razie, takich płac, które by w przybliżeniu odpowiadały procentowemu udziałowi robotnika w ogólnych zyskach w produkcji.

Prezes Szulc omawiając następnie średnich i mniejszych zakładach, sytuację robotników, szczególnie w wskazał, że mimo obowiązujących urów z reguły w zakładach tych płace i warunki pracy stosowane są według uznania fabrykantów, dowolnie. Winę za taki stan rzeczy przypisać należy temu, iż kary wymierzane za te wykroczenia są łagodzone w odwołaniach do dalszych instancyj.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego dla robotników poczyniono mało, wiele przeznaczono na budownictwo prywatne i dziś zaobserwować można setki mieszkań drogich, stojących pustkami w nowych domach, gdy robotnicy na peryferiach gnieżdżą się nadal w ciemnych, wilgotnych i ciasnych mieszkaniach. Kredyty należałoby skierować na budownictwo specjalnie robotnicze.

W kwestii zwiększenia kredytów na roboty inwestycyjne wskazał, że Fundusz Pracy winien zwiększyć przydział kredytów na roboty, kosztem ograniczenia rozbudowanego nadmiernie i bardzo kosztownego aparatu administracyjnego.

W końcu prezes Szulc podniósł sprawę tzw. spółdzielni i spółek robotniczych wskazując, że pod szyldem fikcyjnych spółek stosowane są najpodlejsze metody eksploatowania robotników przez przemysłowców, bogacących się w błyskawicznym tempie, kosztem robotników, skarbu państwa i instytucyj ubezpieczeniowych.

Prezes Szulc wskazał, że system zaliczania przedsiębiorstw do poszczególnych kategoryj przez władze skarbowe przyczynia się do stwarzania sztucznego bezrobocia. Ponieważ przy zwiększaniu liczby zatrudnionych robotników przedsiębiorstwo zalicza się do wyższej kategorii, fabrykanci częstokroć rozmyślnie zmniejszają stan zatrudnienia, by utrzymać dawną, niższą kategorię przedsiębiorstwa.

Fundusz Pracy wreszcie winien podnieść płace robotników sezonowych, albowiem i w innych działach płace te zostały podwyższone i to przeważnie na zasadzie orzeczenia arbitrów rządowych.

Inspektor Klott w odpowiedzi na wywody robotników oświadczył, że wszystkie te sprawy w formie protokólarnej przedstawi Min. Op. Społ. i zostaną one zbadane oraz wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, zmierzające w kierunku usunięcia wszelkich niedomagań.

W kwestii podwyższenia płac sezonowców inspektor Klott oświadczył, że płace te w roku 1938 nie będą niższe niż w roku 1937, w wielu zaś wypadkach usprawiedliwionych zostaną podwyższone.

**Płace te,** oświadczył inspektor Klott, **Fundusz Pracy traktuje jako zasiłki** i dlatego nie może być mowy o dostosowaniu ich z poziomem płac w identycznych przedsiębiorstwach prywatnych.

Następnie po tej konferencji insp. Klott odbył drugą konferencję z przedstawicielami organizacyj przemysłowych.

# Sytuacja strajkowa w Łodzi

### *U kotoniarzy bez zmian — W przede dniu strajku szewców — Zatarg w Konstantynowie*

Łódź, 4. 3. — W strajku robotników kotonowych żadne zmiany nie zaszły. Zauważyć się daje jednak wzrost robotników pracujących. Związki prowadzące strajk, a więc klasowe i ZZZ, poczyniły zabiegi o wszczęcie rokowań, które mają się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

W Konstantynowie tkacze ręczni zatrudnieni na mechanicznych krosnach wystąpili z żądaniem zawarcia układu zbiorowego i unormowania warunków pracy. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem inspektora pracy konferencja, która jednakże nie doprowadziła do ostatecznego porozumienia i odroczona została do 14 bm.

W strajku robotników przemysłu pończoszniczego okrągłego również nie było żadnych zmian. Około połowa robotników pozostaje przy pracy.

Szewcy na roboty ręczne mimo wielokrotnych konferencyj nie zdołali uzyskać porozumienia z nakładcami, którzy odrzucają żądanie podwyższenia płac o 20 pct. Na niedzielę zwołana ogólne zebranie szewców, po którym ma być proklamowany strajk.

Od kilku dni trwa strajk krawców pracujących dla magazynów. Strajk obejmuje około 900 czeladzi krawieckiej, przeważnie Żydów, którzy domagają się podwyższenia płac o 25 pct. Odbyte wczoraj bezpośrednie rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

# Jeszcze o żydowskich rybach do katolickiego opłatka

Łódź, 4. 3. Przed Sądem Okręgowym w Łodzi znalazła się w odwołaniu sprawa wiceprezesa Zarządu Okręgowego Stronnictwa Narodowego w Łodzi Antoniego Czernika.

Dnia 21 grudnia 1937 r. p. Czernik przed składem żydowskim przy ul. Rzgowskiej 5 pouczał Polaków, że należy omijać Żydów przy kupnie, co Żydom się nie podobało; zawiadomili policję. Policja zatrzymała p. Czernika i odprowadziła go do komisariatu. Następnie Sąd Starościński skazał p. Czernika na 2 miesiące aresztu za — jak mówiło oskarżenie, awantury oraz słowne znieważenie policjanta.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi p. Czernik wyjaśnił, że wracając z pracy zauważył dwóch policjantów wchodzących do żydowskiego składu ryb i zwrócił im uwagę, że policjanci, których kolega padł od żydowskiego noża, winni przede wszystkim omijać Żydów. Miało to ten skutek, że policjanci zatrzymali go, a uczynili to wyłącznie ze wstydu, na jaki naraził ich.

Na wniosek obrońcy adw. Roszkowskiego Sąd odroczył rozprawę celem powołania świadków zeznających na powyższe okoliczności.

# Udostępnić robotnikowi prawdziwą kulturę

### *Kilka danych z działalności Miejskiej Biblioteki Publicznej — Propaganda na rzecz „międzynarodowych" „kiczów" w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki*

Łódź, 4. 3. Miejska Biblioteka Publiczna, która w ubiegłym roku obchodziła dwudziestolecie swej działalności, należy do ruchliwszych placówek kulturalnych w Łodzi.

Przyjrzyjmy się bliżej cyfrom, ilustrującym pracę tej instytucji w roku 1937. Przegląd pozwoli nam poznać pewien wycinek życia kulturalnego wielkiego ośrodka przemysłowego polskiego Manchesteru.

Biblioteka Publiczna, posiadająca blisko 60 tys. tomów, miała w r. 1937 ponad 35 tys. czytelników. W tej masie mężczyźni wybitnie górują liczbą nad niewiastami, stanowiąc 25-tysięczną gromadę.

Jak wynika z dalszych cyfr, z usług instytucji w wybitnej mierze korzystała młodzież ucząca się, dając bibliotece niemal 15 tys. czytelników. Licznie odwiedzali instytucję bezrobotni — cyfra ich sięga 10 tysięcy. Robotnicy i rzemieślnicy dali bibliotece przeszło 3 tys. czytelników, a nauczycielstwo niemal 2 tys. Stosunkowo niewielu kupców i przemysłowców odnajdujemy wśród zestawień czytelników; było ich około 370.

A teraz zorientujmy się jakie książki, o jakiej treści miały najwięcej czytelników. Największym popytem cieszyły się dzieła z dziedziny historii literatury: na ogólną ilość przeszło 76 tys. przeczytanych książek z tego zakresu żądało książek z górą 20 tys. czytelników. Drugie miejsce w tej tabeli zajmują książki z dziedziny nauk społecznych, trzecie z historii i geografii. Dzieł z zakresu sztuk pięknych żądano 3 tys. razy.

Po tym ogólnym przeglądzie kolej na wyciągnięcie pewnych wniosków.

Przede wszystkim nasuwa się myśl czyby nie należało przeprowadzić porządnej propagandy na rzecz czytelnictwa kształcących i pożytecznych książek wśród szerokich mas. Organizuje się u nas różne obchody, ale mało uwagi poświęca się sprawie podniesienia ogólnego poziomu kultury. Z naszego punktu widzenia nie możemy uznać za wystarczający dowód zainteresowania się tymczasowych rządców miasta sprawami krzewienia kultury faktu subsydiowania w ten czy inny sposób nowego pisma pod tytułem „Kultura Łodzi".

Za przejaw troski o kulturę Łodzi nie możemy również poczytać tolerowania działalność dra Mariana Minicha w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki, gdzie tak hojnie faworyzuje się modernistyczne „kicze". Uważamy, że Miejskie Muzeum Historii i Sztuki wcale nie jest odpowiednim terenem do gromadzenia produktów zniekształconej wyobraźni artystycznej. „Międzynarodowe" „kicze" niechaj wieszają sobie w salonach ziomkowie panów Hillerów i jemu podobnych artystów.

Pragnęlibyśmy widzieć u tymczasowych zarządców miasta więcej prawdziwej troski o kulturę szerokich mas ludności Łodzi. Trzeba umożliwić polskiemu robotnikowi dostęp do prawdziwej kultury ojczystej, a nie próbować rozentuzjazmować go „międzynarodowymi" bzdurami. **(W)**

Marzec

**5**

Sobota

**Kalendarz rzym.-kat.**
**Sobota:** Euzebiusz m.
**Niedziela:** Wiktor
**Kalendarz słowiański**
**Sobota:** Pakosław
**Niedziela:** Wojsław
**Słońca:** wschód 6,32
zachód 17,38
Długość dnia 11 g. 06 min.
**Księżyca:** wschód 7,18
zachód 22,00
Faza: 3 dzień po nowiu

# Adres redakcji i administracji w Łodzi

**Piotrkowska 91**

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, Groszkowski, 11 Listopada 15, Karlin (Żyd), Piłsudskiego 54, Rembieliński, Andrzeja 28, Chądzyńska, Piotrkowska 165, Miller, Piotrkowska 46, Antoniewicz, Pabianicka 56 i Unieszowski, Dąbrowska 24a.

**Pogotowie miejskie** 102-90.
**Pogotowie P. C. K.** 102-40.
**Pogotowie Ubezpieczalni** 208-10.
**Straż ogniowa** 8.

## TEATRY

**Teatr Polski** — „Dr Berghof"
**Teatr Kameralny** — „Azais".
**Teatr Popularny** — „Mecz małżeński".

## KINA

**Capitol** — „Grzech młodości"
**Corso** — „Lot straceńców" i „Zamaskowany jeździec".
**Ikar** — „Jej obrońcy" i „Złota rybka".
**Metro** — „Jej pierwszy bal".
**Mimoza** — „Płomienne serca"
**Oświatowy-Słońce** — „Czarny Orzeł" i „Za kulisami sławy".
**Palace** — „Tamten".
**Przedwiośnie** — „Dziewczęta z Nowolipek"
**Rialto** — „Książe X".
**Stylowy** — „Barkarola".

## Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

**Odczyt u Dowborczyków.** Odczyty z historii I-go Polskiego Korpusu, jakie prowadzi Stowarzyszenie Dowborczyków już drugi rok, mają się ku końcowi.

W niedzielę, dnia 6 bm. punktualnie o godz. dwunastej w południe, pułkownik Cyprian Bystram w sali Związku Oficerów Rezerwy — Moniuszki nr. 1 mówić będzie o kawalerii I. P. K., która była podstawą kawalerii odradzającej się Polski, wygłaszając odczyt na temat: „Kawaleria I-go Polskiego Korpusu i jej odrodzenie w niepodległej Polsce".

**Z Polskiego Tow. Krajoznawczego.** W sobotę, dn. 5 bm. w lokalu Tow. (Al. Kościuszki 17) odbędzie się miesięczna herbatka towarzyska dla członków i wprowadzonych gości, na której p. inż. Aleksander Nalepiński wygłosi pogadankę krajoznawczą pt. „Chełmno i okolice". Początek o godz. 20,30. Uprasza się o punktualne przybycie.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**Nowy inspektor szpitalnictwa miejskiego.** Z dniem 1 bm. objął urzędowanie w Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi dr Stanisław Stańczak na stanowisku p. o. inspektora szpitalnictwa miejskiego po przeniesionym w stan spoczynku dr. Edwardzie Mittelstaedcie.

**Spełnione życzenia mieszkańców ul. Rymarskiej.** System stapiania części zwierząt domowych na tłuszcze dla celów technicznych w rzeźni nr. 2 powodował zanieczyszczanie powietrza odorami i gazami na co stale skarżyli się mieszkańcy ul. Rymarskiej.

Powołana specjalna komisja zajęła się dokładnym zbadaniem źródła zaniepokojenia mieszkańców, zwracając szczególną uwagę na urządzenia aparatu utylizacyjnego w Rzeźni. Po obejrzeniu instalacji przegotowywania mięsa i tłuszczu przy pomocy świeżej pary pod ciśnieniem 3—4 atm. w kotle, komisja stwierdziła, że para wychodzi w otworze ściany przez rurę z szumem, który może niepokoić okolicznych mieszkańców oraz wydziela specyficzny odór.

Celem zapobieżenia niewłaściwym skutkom, komisja uznała za konieczne: urządzenie zagłębionego w ziemi zbiornika z przegrodami do skraplania wylotowej pary i wyłowienia lotnych związków tłuszczowych wraz z doprowadzeniem do zbiornika wylotowej pary i odprowadzenie skroplonej pary do kanału

## KRONIKA SĄDOWA

**Oszust w roli kontrolera.** W listopadzie 1937 r. Władysław Akenta przybył do mieszkania Władysławy Rosiak przy ul. Trębackiej 6 i przedstawił się za kontrolera Funduszu Pracy, oznajmiając, że przybył przeprowadzić kontrolę, gdyż mąż Rosiakowej, pobierający zasiłki, zarabia pobocznie i z tej racji utracił prawo do zasiłku, a nawet zmuszony będzie zwrócić pobrane już kwoty.

Ponieważ istotnie Rosiak zarabiał dorywczo, Rosiakowa, obawiając się następstw, wręczyła Akencie 15 zł, by zmienił protokół. Oszust, po otrzymaniu pieniędzy, opuścił mieszkanie, lecz wkrótce nadszedł Rosiak i, powziąwszy pewne podejrzenia, pobiegł za rzekomym kontrolerem i na ulicy wskazał go policjantowi. Okazało się, że Akenta wiedział o grzeszku Rosiaka i postanowił wykorzystać wiadomości dla własnych celów. Sąd Grodzki skazał Akentę na 7 miesięcy więzienia.

**Potajemne biuro podróży.** Urząd przemysłowy w Łodzi ukarał Henryka Pfeffera, Żyda, grzywną 100 zł za prowadzenie bez zewolenia władz biura podróży pod firmą „Argos" przy ul. Piotrkowskiej nr 60. Biuro zamknięto.

# Nabożeństwo za duszę śp. ks. Streicha

**W sobotę, dnia 5 bm., o godz. 8 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża zamówiona przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi żałobna msza św. za duszę śp. ks. Streicha, który zginął na posterunku za wiarę świętą z ręki wrogów Kościoła.**

**Całe społeczeństwo katolickiej Łodzi proszone jest o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie.**

**W niedzielę, dnia 6 bm., o godz. 10,30 w sali Tow. Gimn. „Siła" przy ulicy Głównej 17 odbędzie się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym referaty nt. „Krwawy posiew komunizmu" wygłoszą: ks. dr Szczepan Smarzych, adw. Franciszek Szwajdler i adw. Bolesław Grochowski.**

**Wszyscy Polacy na front walki z wrogami Kościoła i Narodu!**

# Swoiste metody wyzysku robotników

Łódź, 4. 3. — Ostatnio zarządzono kontrolę przemysłu, na skutek skarg ze strony związków zawodowych lub też poszczególnych robotników. Kontrola ta ujawniła nowe sposoby wyzysku, stosowane, jak zwykle zresztą, przez żydowskich drobnych fabrykantów w przemyśle dzianym, pończoszniczym, tkackim itd.

Nowy sposób wyzysku żydowskiego, polega na tym, iż fabrykant, sam również pracuje na maszynach, na zmianę z robotnikiem. Dzieje się to przeważnie w małych fabrykach, gdzie 2—3 wspólników czy członków rodziny fabrykanta Żyda, wespół z najemnymi robotnikami zajmuje się produkcją tkanin. Oczywiście czas pracy nie jest przestrzegany, pracuje się po 12 godzin, płace również daleko odbiegają od stawek taryfowych. Jednak nie na tym koniec.

Ponieważ praktykuje się, iż płace akordowe oblicza się od ogólnej produkcji, np. od ilości wyprodukowanych metrów, czy kilogramów tkaniny czy też od ilości tuzinów pończoch lub skarpetek, fabrykant Żyd, połowę ogólnej produkcji zalicza na swe konto. Tymczasem jednak pracuje w nocy tylko po kilka godzin, by nie „przemęczać się" produkuje zaledwie 25—40 proc. tego co robotnik, ale dzieli się z nim ogólnymi zarobkami.

W kilkudziesięciu ujawnionych tego rodzaju kombinacjach, robotnicy wystąpili już do Sądu o zasądzenie różnicy z tytułu zarobków.

# Żądania b. ochotników armii polskiej

Łódź, 4. 3. — Nowa ustawa o prawie pierwszeństwa do miejsc pracy i zaopatrzenia objęła wyłącznie osoby odznaczone krzyżem niepodległości, pominęła natomiast ochotników z lat 1918—1920.

Wywołało to reakcję ze strony zw. b. ochotników A. P., który w sprawie tej wystosował odpowiedni memoriał do władz rządowych, wskazując, że pominięcie ochotników jest krzywdzące. Takie postawienie kwestii w przyszłości odciągać będzie młode siły od ochotniczego wstępowania do szeregów wojskowych.

Zaznaczyć wypada, że ustawa, o której mowa, na pierwszym planie stawia b. uczestników bojówek PPS w latach 1905, choć o ile chodzi o Łódź wielu tych bojowców w niczym nie przyczyniło się do powstania Niepodległego Państwa Polskiego, a nawet biorąc udział w bojówkach nie miało na myśli walki o Państwo Polskie.

# Kredyty na roboty sezonowe w Łodzi

Łódź, 4. 3. Delegacja Zarządu Miasta Łodzi w osobach wiceprezyd. Kozłowskiego i naczelnika Rybołowicza bawiła w Warszawie i interweniowała w Min. Op. Społ. i w Funduszu Pracy w sprawie zwiększenia kredytów na roboty sezonowe.

Delegacja otrzymała zapewnienie, że przy dodatkowym podziale kredytów otrzyma Łódź kredyty w wysokości takiej jak w r. 1937.

# Pomysłowi oszuści

***Nabywali na raty i na weksle aparaty radiowe, futra itp. następnie sprzedawali, nie płacąc należności***

Łódź, 4. 3. — W dniu wczorajszym zakończył się proces przeciwko Urasowi i innym oskarżonym o oszustwo. Augustyn i Bronisława małżonkowie Urasowie, zamieszkali przy ul. Dąbrowskiej 28, w 1936 r. zgłaszali się do różnych składów i nabywali na raty wzgl. na weksle meble, aparaty radiowe, futra, dywany, maszyny do szycia i inne rzeczy, które potem sprzedawali.

Łącznie nabyli tych rzeczy za kilkanaście tysięcy złotych. Kredytu udzielano im z tej racji, że zakład szlifierski i fabryka luster Jana Candryka zapewniła, że Uras jest szlifierzem i zarabiając kilkaset złotych miesięcznie jest odpowiedzialny finansowo.

Po ujawnieniu oszustwa w toku dochodzenia ustalono, że informacje te były świadomie fałszywie podawane przez kochankę Candryka, Jadwigę Siutę, która była szwagierką Urasa. Część rzeczy znaleziono u małżonków Gąsiorowskich, których również pociągnięto do odpowiedzialności karnej za współdziałanie w oszustwie.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 31-letniego Augustyna Urasa na 2 lata więzienia i polecił osadzić z miejsca w więzieniu; 22-letnią Jadwigę Siut i 32-letnią Eugenię Gąsiorowską. Skazane one zostały po 6 mies. więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Candryk i Gąsiorowski zostali uniewinnieni. Sprawa Bronisławy Uras, która zbiegła i ukrywa się, została wyłączona.

# Nowe urzędy pocztowe w Łodzi

Łódź, 4. 3. W ciągu marca zostanie uruchomionych w Łodzi pięć nowych urzędów pocztowych, a mianowicie przy ul. 11 Listopada 76, przy ul. Limanowskiego 115, Alei Anstadta 5, ul. Napiórkowskiego 58 i przy Wodnym Rynku.

Lokale już na ten cel zostały wynajęte i obecnie przeprowadza się w nich gruntowny remont. Przez uruchomienie nowych urzędów liczba ich w Łodzi podniesie się do 17, co znacznie usprawni ruch pocztowo-telekomunikacyjny.

Zaznaczyć również trzeba, że dyrekcja Poczt i Telegrafów nosi się z zamiarem uruchomienia na Placu Boernera agencji pocztowej.

# Otwarcie rynku Boernera

Łódź, 4. 3. — Wczoraj otwarto targowisko na rynku Boernera. Na powierzchni z klinkieru urządzono na placu zestawiane i przenośne stragany jednego rozmiaru i wzoru, które o godzinie 17 obowiązkowo muszą być usuwane.

Wozy nie są dopuszczane na plac i targ na ziemiopłody odbywa się nadal przeważnie na placu generała Hallera.

# Konfiskata pism

Łódź, 4. 3. — Dnia 4 bm. uległy konfiskacie z polecenia władz „Echo" oraz żydowski „Express" i „Głos Poranny" za wiadomości zaczerpnięte ze śledztwa przeciwko morderczyni własnej córki, Marii Zajdlowej.

# Oszuści grasują wśród robotników rolnych

Łódź, 4. 3. — W związku z zapowiedzią rekrutacji pewnej liczby robotników rolnych na okres sezonowy do Belgii i Niemiec, pojawili się oszuści, którzy, występując w roli agentów naciągają kandydatów na wyjazd na zaliczki i to niejednokrotnie sięgające poważniejszych sum.

Władze wydały w tej mierze ostrzeżenie i wyjaśniają, że ewentualne angażowanie robotników na wyjazd na roboty, odbywa się wyłącznie za pośrednictwem biur Funduszu Pracy, a angażowanie robotników poza biurem jest niedopuszczalne.

Z tej przyczyny, wszelkie propozycje osób prywatnych uważać należy za próby oszustwa. Niezależnie od tego zarządzono obserwacje przez organa policyjne, by unieszkodliwić oszustów.

# Tragiczna śmierć wieśniaka

Łódź, 4. 3. — W lesie majątku Klon pod Łodzią, przy ścinaniu drzew uległ nieszczęśliwemu wypadkowi i poniósł śmierć pod walącym się drzewem Andrzej Kurpa, mieszkaniec tejże wsi.

## JUDAICA

**Żydowskie metody.** W 1919 roku przed rabinem Pinkusem Wajnzaftem zawarli ślub rytualny Sura Goldblum (Piotrkowska 132) i Chaskiel Birencwajg. Rabin wręczył Goldblumowej wypisany przez siebie dokument, tzw. „Ksubę". W końcu 1935 r. Birencwajg zmarł. Jeszcze w czasie jego choroby zięć Birencwajga, Dawid Radzyner (Śródmiejska 5) wziął od Goldblumowej „Ksubę" rzekomo w celu zmniejszenia podatków, ale po śmierci Birencwajga, gdy Goldblumowa zamierzała czynić starania o spadek i zażądała zwrotu dokumentu, Radzyner oświadczył, że żadnego dokumentu nie brał. Chodziło mu poprostu o usunięcie pretensyj do spadku ze strony Goldblumowej. Sprawa oparła się o urząd prokuratorski i znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi. Ponieważ w międzyczasie „Ksuba" się odnalazła u innych krewnych i pretensje Goldblumowej odpadły, Sąd uniewinnił Radzynera. Niemniej sama sprawa wykazuje, do jakich sposobów uciekają się Żydzi, nawet w stosunkach między sobą.

## DZIEŃ W ŁODZI

Współwłaściciel fabryki cewek papierowych przy ul Hipotecznej 13, Bolesław Dobrzański, zatrzymał trzech chłopców na kradzieży. Dwaj dalsi wspólnicy zdołali zbiec. Chłopcy skradli 50 kg cewek do przędzy wartości 100 zł

— Agnieszka Szymczak (Limanowskiego 74) zameldowała, że dwaj chłopcy szmaciarze skradli jej kurtkę wartości 20 zł. Obu chłopców zatrzymano.

— Z warsztatu ślusarskiego Abrama Rotblita (Limanowskiego 11) Icek Szmulewicz i Władysław Piechocki skradli narzędzia ślusarskie, lecz wychodzących z łupem zatrzymał patrol policyjny. Obu osadzono w areszcie.

— Na posesji przy ul. Lipowej 53 skradziono żelazny mostek, ułożony nad ściekiem i stanowiący własność Zarządu Miejskiego.

— Na ul. Pogonowskiego 45 skradziono drugi podobny mostek, stanowiący własność Zarządu Miejskiego.

— W kościele św. Józefa przy ul. Ogrodowej zatrzymany został Jan Poturaj (Krótka 4) na kradzieży z kieszeni Stanisława Sujewskiego (Gdańska 22) portmonetki z pieniędzmi w kwocie 2 zł. Poturaja osadzono w areszcie.

— Do mieszkania Jakuba Lejmana (Al. Kościuszki 22) zakradł się jakiś osobnik i skradł różne rzeczy, lecz w powrotnej drodze zatrzymany został z łupem. Zatrzymanym okazał się Gerszon Orenbach z ul. Marynarskiej 26.

— Sosia Kolenberg, zamieszkała przy ulicy Kilińskiego 87, zameldowała, że mąż jej 35-letni Mordka Flamenbaum w dniu 9 lutego rb. wyszedł z domu i nie powrócił więcej. Policja zarządziła poszukiwania.

— Na Eugeniusza Grzelaka (Kowieńska 3) na ulicy Kowieńskiej napadli Bronisław Rzeźniczak (Stefana 5), i Miron Smyczkowski (Zgierska 26) i zadali mu ciężkie uszkodzenia ciała. Rannego odwieziono do szpitala. Rzeźniczak i Smyczkowski zostali zatrzymani.

**Prenumerata Orędownika** miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Centrala** Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149, Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

✝

Dnia 2 marca 1938 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., nasz kochany brat, szwagier i wuj, ś. p.

## Józef Pokładecki

przeżywszy lat 67. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 5. bm. o godz. 16,30 z kostnicy „Pod Opatrznością" na Śródce, na cmentarz Archikatedralny.

dg 1062

W smutku pogrążona **rodzina.**

Poznań, ul. Sienna 10.

Zakład pogrzebowy St. Jaśkiewicz, Poznań, ul. Klasztorna 14. Tel. 35-86.



Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tym 5 nagłówkowych.**

# OGŁOSZENIA DROBNE

**Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.**

Znak oferty naprzykład: z 18 923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

### 1. DOMY-PARCELE

**Dom**

nowobudowany, 2 pokoje i kuchnia, chlewy i plac w Górze, powiat Jarocin. Sprzedam spiesznie. Zgłoszenia Jadwiga Nowak, Wierzeja, poczta Grzebienisko, pow. Szamotuły. zd 88 749

**Domek**

nowy, trzy ubikacje, pół morgi ogrodu owocowego 3 000 wpłaty 2 000. Błoch. Poznań. Aleje Marcinkowskiego 15 — 5. zd 88 855

### 2. PIENIĄDZ

**Spólnika**

3—4 000,— zł wzgl. żyranta za udział poszukuję. Przedstawicielstwo interes. Poważne oferty Orędownik, Poznań zd 88 703

### 6. OŻENKI

**Panna**

lat 37, przystojna, 4 000 zł, włościanka, szuka męża dobrego charakteru. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 902

### 7. SPRZEDAŻE

**Kolonialkę**

bezkonkurencyjną, małem mieszkaniem, magiel, pewna egzystencja sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 87 286

**Piekarnia**

piętrowa kamienica, ziemia, obok kościoła, szkoły, dworu 9 000,— wpłaty 4 000,—. Łakomy, Rostarzewo, powiat Wolsztyn. zd 88 905

**Skład**

cukierków i owoców w śródmieściu z powodu budowy sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 88 483

Reprezentacja

**Motocykli**



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

**Wul - Gum**

Poznań Wielkie Garbary 8.

Pg 2 560-1-50,133-4

**Skład**

pieczywa, dobra egzystencja — przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 88 435

**Motocykl**

Indian z przyczepką, w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na konia wozem. Ekspozytura Orędownika, Gdynia. n 7596

**Warsztat**

kowalski zaprowadzony kilka lat przy Poznaniu tanio sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 649

**Gospodarstwo**

Gołęczewo nr 19, poczta Chludowo, 30 mórg pszennej, nadającej się na ogrodnictwo sprzeda właściciel. zd 87 933

**Kolonialkę**

dobrą, egzystencja pewna, magiel, solidne urządzenie, ładne mieszkanie powodu wyjazdu — sprzedam. Wiadomość Orędownik, Poznań zd 88 687

**Kolonialkę**

towar, magiel, przyległym mieszkaniem, lat 20 istniejącą z powodu objęcia własności sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 88 731

**Kowalskie**

narzędzia na sprzedaż. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 742

**Skład**

spożywczy owoców, w centrum, przyległe mieszkanie korzystnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 88 866

**Skład**

nabiału - owoców w ruchliwym punkcie bezkonkurencyjny korzystnie sprzedam, powód wyjazd. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 88 727

**Kolonialkę**

urządzeniem, towarem, mieszkaniem dobrze prosperującą okazyjnie na sprzedaż, cena 1 000,— zł. Adres Orędownik, Poznań zd 88 795

**Okazyjnie**

sprzedam urządzenie do mleczarni ręcznej. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 88 870

**Skład**

towarów krótkich w rynku zaraz na sprzedaż. Śmiłowski, Kościan. ng 7965-6

**Skład**

fajansu, porcelany, prowincja, nowoczesny, nowy dom, mieszkanie urządzone, powód choroba 1 500,— Oferty Orędownik, Poznań zd 88 876

**Kolonialkę**

2 pokoje kuchnia, towarem, dobra egzystencja tanio sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 88 884

**Narzędzia**

kowalskie sprzedam tanio. Marcin Kobiela, Mieszków, pow. Jarocin, zd 88 931

**Kolonialkę**

pełnym biegu, mieszkanie, magiel, byt zapewniony sprzedam, tysiąc i pięćset, powód wyjazd. Adres Orędownik, Poznań zd 88 926

### 11. KUPNA

**Kupię**

używaną tokarkę w dobrym stanie do metalu długości 2—3 metrów. Zgłoszenia kierować Agentura Orędownika, Dolsk, p. Śrem n 7951

**Kupię**

jeden trak 65—85 cm szeroki stojący, Zgłoszenia Paszkowski. — Mosina, ul. św. Jana. n 7950

**Kupię**

używaną planę. Podać cenę. — Zgłoszenia Stanisław Siejek. — Książ, interes zbożowy. n 7963

### 18. DZIERŻAWY

**Poszukuję**

rzeźnictwa z urządzeniem w dużej wiosce lub mieście powiatowym. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 565

**Kowal**

z własnymi narzędziami poszukuje dzierżawy kuźni w mieście lub na prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 650

**Restaurację**

z nowoczesną kręgielnią w powiatowym mieście na dogodnych warunkach z powodu objęcia posady wydzierżawię. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 709

**Kuźnię**

z narzędziami wydzierżawię zaraz samotnemu. Kaucja dzierżawa podług ugody. Miłostan, Kiszkowo, pow. Gniezno. n 7 969

### 23. ROZMAITE

**Oddam**

dziecko na wychowanie. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 88 813

### 26. SZUKA POSADY

**Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.**

***b) Inni***

**Malarz**

długoletnią praktyką

**świadectwami**

**pierwszorzędnych firm**

„specjalność" szpachtlowanie lakierów, godła oraz meble, poszukuje pracy na Łódź, warszawskie, krakowskie. Oferty Orędownik, Poznań pod zd 88 218

**Panienka**

intelig. znająca krój i szycie poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 316

**Nadmłynarz**

kawaler, długoletnia praktyka, dobrymi świadectwami. Specjalista od mąki pszennej, poszukuje posady na młyn handlowy lub większy gospodarczy. Specjalność czyszczenie zboża chemicznie. Obeznany dobrze z remontami. Zgłoszenia kierować Łagoda Kalisz, Dobrzecka 31. zd 88 363

**Przedstawicielstwo**

przyjmę branżę kolonialną. — ewentualnie z składnicą zaprowadzony Bydgoszcz okolice, poważne zgłoszenia Orędownik Poznań zd 88 725

**Panienka**

17-letnia początkująca z dobrej rodziny, lubiąca dzieci szuka posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 713

**Murarz**

z własnym rusztowaniem szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 702

**Robotnik**

zna każdą pracę chętny do pracy szuka pracy 2.— zł dziennie. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 954

**Młynarz**

lat 26, dobry fachowiec poszukuje samodzielnej posady. Dobrze obeznany z motorami. L. Kierzenkowski, Szelejewo, powiat Żnin. zd 88 907

**Pomocnica**

krawiecka, pracowała 6 lat samodzielnie poszukuje posady w pracowni krawieckiej, magazynie, krawca. Oferty do Orędownika, Poznań zd 88 903

**Ogrodnik**

poszukuje posady. J. Obal, Krotoszyn, Szosa Zdunowska. zdg 88 353

**Mistrz**

stol. absolwent architektury wnętrz przyjmie posadę rysownika, kierownika, kalkulatora. Tomczak, Toruń, Szewska 11. zdg 88 576



### 27. WOLNE MIEJSCA

**Uczeń**

piekarski z dobrej rodziny może się zgłosić. Czesław Hoffmann, mistrz piekarski, Krzywiń. zd 88 409

**Technik**

dentystyczny potrzebny od zaraz dzielny w pracach dentystycznych. Zgłoszenia Nowak, Grodzisk, Bukowska 61. zd 88 490

**Szwajcar**

samotny potrzebny zaraz. Ratajczak, Buk, Rynek 12. N 7063

**Fryzjerka**

dzielna przy wolnym utrzymaniu mieszkaniu potrzebna zaraz. — Gdynia, Leśna 9, Błaszkowski. n 7595

**Ślusarz - tokarz**

potrzebny od zaraz z pełnym utrzymaniem, płaca według zdolności. Zgłoszenia T. Żygulski, — Damasławek, n 7953

**Fryzjerski**

pomocnik i fryzjerka trwałą wodną zaraz potrzebni. Zgłoszenia podaniem warunków Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn n 7959

**Uczeń**

piekarski może się zgłosić z prowincji. Pyszka, Chludowo, pow. Poznań. zd 88 618

**Uczennica**

uczeń, porządnych rodziców, mający zamiłowanie do fryzjerstwa potrzebni. Oferty życiorysem do Orędownika, Poznań zd 88 690

**Potrzebna**

panienka z ukończoną szkołą handlową na praktykę w handlu, pensja mies. 40,— zł. Oferty Kurier Poznański zdg 88 793-4

**Biurowa**

stałą posadę damy za gwarancję oprocentowanie i zabezpieczenie. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 868

**Deputatnik**

z trzyma zaciążnikami od zaraz potrzebny. Furcheim, Wiktorowo, poczta Międzychód. n 7964

**Rybak**

żonaty, uczciwy i pracowity na zaufaną posadę potrzebny, kaucja pożądana. Oferty Orędownik Poznań zd 88 888

**Kuchmistrzyni**

gospodyni pod dyspozycję, 40.— zł, pościel własna. Świadectwa. Majętność Kretków, p. Żerków Wlkp. d 1063

**Na**

stałą posadę, mężczyznę lat 26, kaucja, utrzymaniem. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 930

**Chłopiec**

do posyłek, syn uczciwych rodziców, porządny, obowiązkowy, — czysty. Matuszak, Pierackiego 16. d 1 066

**Pomocnik**

krawiecki dobra siła potrzebny. Marcinkowski, Szamotuły, M. Piłsudskiego 21. n 7 967

**Poszukuję**

wspólnika gotówką 200 do założenia dobrze prosperującego interesu, rowerem, pewna egzystencja. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 936

**Fryzjer**

lub fryzjerka z trwałą, wodną i żelazkową ondulacja zaraz lub później. L. Słuchniński, Żnin. zd 88 901

**Syn rolnika**

potrzebny do zaprowadzonego interesu zakupu i wymiany zboża na wspólnika, egzystencja zapewniona. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 88 946

**Uczeń**

krawiecki z dobrej rodziny, z prowincji może się zgłosić. Poznań, Długa 9. m. 6. zd 88 919



## programy radiowe

### OGÓLNOPOLSKIE

**Niedziela, 6 marca.**

**8.00** audycja poranna; — **9.00** transmisja nabożeństwa z kościoła o. o. Dominikanów we Lwowie. Kazanie pasyjne, na temat „Potrójne kuszenie Chrystusa" wygłosi ks. arcybiskup dr Józef Teodorowicz. Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** muzyka z płyt; **11.25** „Ziemia sądecka w pieśni". Wykonawcy chór i recytacje (z Krakowa); **11,57** sygnał czasu; **12.03** poranek symfoniczny w wyk. orkiestry symfonicznej m. Poznania pod dyr. Zygmunta Latoszewskiego z udziałem Dezyderiusza Danczowskiego (wiolonczela) (z Poznania); **13.00** przegląd kulturalny; **13.10** „Dwa pochody" — fragment z powieści Muellera pt. „Henryk Flis"; **13.30** muzyka obiadowa. Wykonawcy orkiestra wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego (Wilno). Chór Zaremby i Janina Szymulska, sopran (Warszawa); **14.45** audycja dla wsi; — **15.40** audycja dla dzieci; — **16.00** „Pieśni poddasza" — Kurant staroświecki w opracowaniu Leona Schillera; **16.40** „Anielcia i życie" — powieść mówiona Heleny Boguszewskiej; **16.55** przerwa; — **17.00** koncert światowy z Australii. — Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna i chóry rozgłośn. oraz soliści: Clement William i Maria Bremner — śpiew. Roy Agnew — fortepian; **17.30** podwieczorek przy mikrofonie. Transmisja z kawiarni hotelu „Bristol"; — **19.35** słynni wirtuozi Amelita Galli-Curci — sopran. Robert Casadesus — fortepian (płyty); — **20.35** program na jutro; **20.40** przegląd polityczny; **20.50** dziennik wieczorny; **21.00** wiadomości sportowe; **21.15** „Ta — joj" „Kule z za płotu" wesoła audycja w oprac. W. Budzyńskiego (ze Lwowa); — **22.00** najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki. Wykonawcy: Berta Bragińska — mezzosopran, Czesława Perenson - sopran; — **22.20** recital skrzypcowy Roberta Sootensa; **22.50** reportaż red. Edmunda Osmańczyka z zjazdu Polaków w Berlinie ostatnie wiadomości.

### KRAJOWE

**Katowice** — **6.15** „Surmy śląskie"; **6.30** koncert poranny w wykonaniu orkiestry wojskowej; — **7.40** chór męski im. Stanisława Moniuszki, Katowice I; Po nabożeństwie ok. godz. **10.30** płyty; **13.00** „Zmarnowane dzieło polskiego teoretyka muzyki" — pogadanka dra Czesława Zawiejskiego; **15.40** „O teatr robotniczy" — pogadanka; **15.50** „Co słychać na Śląsku?"; **19.35** trio Rozgłośni Katowickiej; **20.00** „W niedziela przy żełaźnioku"; **20.30** wiadomości sportowe; **20.35** program na jutro; **23.00—23.30** orkiestra B. B. C.

**Kraków** — Po nabożeństwie ok. (Radia Brytyjskiego) — płyty. godz. **10.30** muzyka (płyty z Warszawy); **13.00** „Czy potrzebny jest teatr eksperymentalny?"; — **15.40** „Piszemy listy" felieton; **15.55** do **16.00** wiadomości bieżące; **19.35** odczytanie programu na dzień następny; **19.40** „Cyganeria" opera G. Puccini'ego; **20.35** lokalne wiadomości sportowe; — **23.00—23.30** „Płyta za płytą..." muzyka taneczna.

**Łódź** — Po nabożeństwie około godz. **10.30** transmisja I części koncertu popularnego w wyk. orkiestry symfonicznej Związku Muzyków Chrześcijańskich; — **13.00** felieton pt. „Autor „Gałązki rozmarynu" „w cywilu"; **15.40** audycja dla dzieci; **19.35** poradnik sportowy dla robotników; **19.50** koncert solistów; **20.35** wiadomości sportowe lokalne; **23.00—23.30** muzyka taneczna (płyty).

### PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

**15.00 Mediolan.** „Śpiewacy Norymberscy" op. Wagnera. **Budapeszt II.** „Opowieści Hoffmana" op. Offenbacha. — **16.15 Wiedeń.** Poezja polska. **17.00 Rzym.** Koncert symf. W progr.: Beethovena („Eroica"), Kodaly i Wagner — (Zmierzch bogów i Walkirie). — **18.00 Paris PTT.** Koncert Tow. Muz. „Pas de loup.". **18.20 Droitwich.** „Izraelici na pustyni" oratorium Ph. E. Bacha. **18.55 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **19.15 Sztutgart.** „Ondyna" op. Lortzinga. **19.30 Berlin.** „Faust" op. Gounoda. **20.00 Frankfurt.** „Mona Lisa" op. M. Schillingsa. **Radio Romania.** „Księżniczka dolarów" op. Leo Falla. **Monachium.** „Człowiek na księżycu" opera fantast. J. Brandt-Buysa. **20.05 Praga.** Koncert symf. z udz. A. Cortet (fort.) W progr.: Bach-Respighi, Chopin (koncert fort. f-moll) Ravel i Brahms (symfonia nr 4). **21.10 Wrocław.** „Cyrulik z Bagdadu" op. Corneliusa. **21.30 Strasburg.** „Pieśń miłości" komedia muz. Schuberta. **R. Paris.** „Don Cesar de Bazan" opera kom. Masseneta. **22.05 Londyn R.** Koncert symfoniczny z udz. Idy Haendel — (skrzypce). W progr.: Dworzak, Mendelssohn (koncert skrz.) i Williams. **22.10 Rzym.** Koncert chóru Bazyliki Rzymskiej. **23.20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **24.00 Sztutgart i Frankfurt.** Koncert utw. Haendla i Brahmsa (koncert skrz.).

## Humor zagraniczny



**Na „bezludnej" wyspie.**

Murzyni do rozbitków: — Zbędna fatyga, proszę państwa. O kilometr stąd jest sześciopiętrowy hotel. (M)

(„Ric et Rac", Paryż).


**Ogłoszenia** 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200 149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.

MÓJ PRZYJACIEL
BEZPŁATNY TYGODNIOWY DODATEK ORĘDOWNIKA DLA DZIECI
PÓD REDAKCJĄ WUJKA CZESIA
Rok III Nr 9

# Królewicz i piękna z obrazu

*Z baśni Wujka Czesia*

Przed wielu, bardzo wielu laty żył pewien dobry król. Miał syna, którego miłował nade wszystko. Mieszkali oni w ogromnym zamku królewskim, w którym mieściło się 144 pokojów i sal ślicznie urządzonych.

Młody królewicz w chwilach wolnych od nauki i zabaw rycerskich, przebywał najchętniej w zamku ojcowskim, zwiedzając dokładnie sale i komnaty, gdzie poznawał dużo ciekawych rzeczy. W jednej sali podziwiał najrozmaitsze rzeźby z marmuru, w drugiej wspaniałe obrazy, w trzeciej wspaniałe dywany i kilimy w czwartej zgromadzone były nadzwyczajne meble, w piątej tykały najosobliwsze zegary świata, w szóstej były najróżnorodniejsze zbroje rycerskie, w siódmej zgromadzone drogocenne księgi i tak dalej i dalej.

Tak tędy królewicz zwiedzając po kolei sale zamku, zaszedł pewnego dnia do komnaty czterdziestej czwartej, znajdującej się na najwyższym piętrze tuż pod wieżą zamkową. Ale jakież było zdziwienie jego, gdy w komnacie tej, całkiem opustoszałej, nie znalazł nic innego jak jeden tylko obraz, wi-



szący samotnie na ścianie i pokryty grubą warstwą pyłu. Królewicz zaciekawił się tym wielce, zdjął obraz ze ściany, oczy-



boru szli i szli, aż nareszcie ujrzeli tuż przed sobą światełko, błyskocące z okienka samotnej chaty. W izbie przy stole siedział starzec siwowłosy, pochylony nad wielką księgą. Czytał i pisał i nie zwracał najmniejszej uwagi na wchodzących.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekł królewicz.

Ale staruszek nie dał żadnej odpowiedzi.

— Czy moglibyśmy tu przenocować? — zapytał królewicz.

Ale staruszek pisał i czytał i nic nie odpowiedział.

— Połóżmy się więc spokojnie w kącie izby — rzekł wędrowiec — i nie przeszkadzajmy mu w pracy. I położyli się obaj.

Królewicz zasnął natychmiast, a wędrowiec czuwał i przyglądał się bacznie staruszkowi.

Około północy rozległo się pukanie w okno. Staruszek wstał, otworzył okno i trzy kruki wleciały do izby. Staruszek dotknął ich ręką, i odrazu kruki zamieniły się w trzy panny.



— Co to za jedni tam w kącie? — zapytała jedna z nich.

— Wędrowcy — odpowiedział staruszek. — Nie przeszkadzajcie im, albowiem zdrożeni są.

— Jeżeli nas jednak podsłuchają? — zauważyła druga.

— Śpią obaj. A choćby i nie spali, to i tak nie rozumieją naszej mowy. Opowiadajcie tedy, co wiecie.

Ale wędrowiec nie spał i rozumiał dobrze ich mowę, ponieważ był mędrcem.

I oto odezwała się pierwsza:

— Pewien młody królewicz wyruszył z zamku ojca na poszukiwanie pięknej Jolanty.

— Nie znajdzie jej — powiedziała druga — jeśli kroczyć będzie drogami najwygodniejszemi.

— A choćby ją znalazł — powiedziała trzecia — nie zdobędzie jej, jeśli nie wzruszy jej serca.

Zegar wydzwonił godzinę pierwszą po północy i wtedy trzy panny zamieniły się znowu w kruki i wyleciały z izby. Staruszek atoli zapisał w księdze wszystko, co przed chwilą usłyszał.

O świcie wędrowiec zbudził królewicza, poczym obaj podziękowali staruszkowi za nocleg i poszli.

Wędrowali znowu i wędrowali, dni wiele i wiele nocy. Wędrowali wśród wertepów i krzaków kolczastych. Często też wędrowali w pobliżu dróg wygodnych i szerokich ocienionych drzewami owocowymi, na których nęciły oko gruszki i jabłka soczyste. I wtedy królewicz odzywał się:

— Czemu kaleczyć sobie mamy nogi i ręce, wędrując wśród gąszczu leśnego, wędrujmy le-



piej drogą wygodną, gdzie uśmiechają się ku nam smaczne owoce.

Ale wędrowiec zabraniał mu kroczyć drogami wygodnymi. I królewicz, aczkolwiek niechętnie, pamiętać musiał o przyrzeczeniu i słuchać rozkazów wędrowca. I w dalszym ciągu przedzierać się musiał z wielkim trudem wśród gąszczu leśnego.

I nareszcie pewnego dnia stanęli przed pałacem na wysokiej górze, a w pałacu tym mieszkała piękna Jolanta.

Królewicz rozpromieniał się od szczęścia. Najchętniej byłby zaraz pobiegł do pałacu i udał się wprost do utęsknionej. Ale wędrowiec powstrzymał go mówiąc:

— Najpierw wypocząć musisz po trudach i znojach wędrówki.

Następnego dnia zaś rozkazał wędrowiec:

— A teraz przebierz się jak na królewicza przystało i idź do pałacu, gdzie zaprowadzą cię do pięknej Jolanty. Ale wchodząc do tej komnaty, wejdź ze spuszczonemi oczyma i nie podnoś oczu wyżej, niż do kolan.

Królewicz był posłuszny. Piękna Jolanta przyjęła go bardzo grzecznie i powiedziała:

— Przyjdź znowu jutro.

Drugiego dnia powiedział wędrowiec:

— Idź do pałacu, ale pamiętaj, wchodząc do komnaty pięknej Jolanty, nie podnoś oczu wyżej niż do jej złotego paska, którym jest opasana.

I królewicz był znowu posłuszny rozkazowi wędrowca, i znowu piękna, grzecznie go przyjęła i pozwoliła przyjść dnia następnego.

Trzeciego dnia powiedział wędrowiec:

— Idź do pałacu, a wchodząc do komnaty pięknej Jolanty, wejdź ze spuszczonemi oczyma, a potem spojrzyj na jej stopy, potem podnieś wzrok do jej kolan, pote mdo paska złotego, a w końcu dopiero spojrzyj na jej oblicze.

I poszedł królewicz do pałacu, a radość błoga przepełniała serce jego, że będzie mógł dziś ujrzeć oblicze pięknej dziewicy. Stanął w komnacie jej ze spuszczonym ku ziemi wzrokiem, potem spojrzał na jej stópki maleńkie w złotych trzewiczkach, potem podniósł wzrok do wysokości jej kolan, potem ujrzał pasek jej złoty wysadzany drogimi kamieniami, a potem powoli, powoli podnosił wzrok wyżej i ujrzał oblicze pięknej Jolanty. A oblicze to było tak niezwykle, tak cudownie piękne, że królewicz olśniony i pełen zachwytu upadł przed nią na kolana i szepnął.



— Widzę teraz, że niegodzien jestem spoglądać na ciebie, pani, a tym mniej, bym marzyć





Coraz cieplej słońce świeci,
Z dachów kapie, śnieg topnieje,
A na niebie, w chłodne noce,

Skrzydełkami już trzepocze
Z stron dalekich rój tułaczy;
Bocian przodem drogę znaczy.

J.: Mieszkają tam Indianie?

W.: Tak, najsławniejszy jest szczep Ameyara. Są to najwięksi atleci świata, przewodnik, pochodzący z tego szczepu, potrafi pędzić sto kilometrów obok kłusującego konia, i to prawie bez odpoczynku. — Towary wszelkiego rodzaju Indianie Ameyara przenoszą na plecach. Biorą za to tak małą zapłatę, że przewożenie towarów wozami się nie opłaca. Bez trudności uniosą worek cementu ważący 120 kilogramów, czy też sztaby żelazne, o wadze niewiele mniejszej. W miastach boliwijskich, nie ma fabryk sztucznego lodu — bo ci Indianie wspinają się na lodowce górskie, motykami odrąbują olbrzymie kawały lodu i potem ściągają je na dół, po stromych zboczach. Co rano dostarczają lód do restauracji.

J.: Będę się musiał żywiej zainteresować Ameryką Południową.

W.: A czy wiesz, nad jakim oceanem leży Boliwia?

J.: Nad Spokojnym.

W.: Źle.

J.: Nad Atlantyckim.

W.: Źle.

J.: No to już nie wiem, tam są tylko te dwa oceany.

W.: Spójrz na mapę, widzisz? Boliwia nie ma dostępu do morza.

*Kazimierz Pluciński.*



— Mamusiu, czemu tamto duże dziecko w wózku ma wąsy i brodę?

ścił starannie z wszelkiego brudu i oniemiał z zachwytu. Obraz przedstawiał oblicze dziewicy tak piękn-j, tak cudnej, jakiej w życiu swoim jeszcze nie spotkał.

Królewicz wziął tedy obraz, zaniósł do starego króla i zapytał:

— Ojcze, czy to możliwe, ażeby tak urocze dziewczę istniało na świecie?

— Ależ tak — odpowiedział król. — Lecz gdzie ją odnaleźć, tego nie wiemy.

Młody królewicz stał przed obrazem jak oczarowany. A im dłużej się weń wpatrywał, tym silniejsze budziło się w nim pragnienie pójścia w świat daleki na poszukiwanie owej dziewicy. Ale ojciec sprzeciwił się temu, gdyż nie chciał się z ukochanym synem rozłączyć.

— Cóż ja bym począł bez ciebie, synu mój drogi — powiedział król. — Raczej najwierniejsze sługi moje poślę na poszukiwanie tej, którą widzisz na obrazie.

Po czym przywołał dworzan swoich i ministrów i rozkazał im przeszukać państwo swoje i sąsiednie, by wykryć, gdzie mieszka piękna z obrazu.

I wyruszyli dworzanie na poszukiwanie pięknej z obrazu. Całe królestwo przeszli wzdłuż i wszerz — i nie znleźli jej. Przeszli królestwo sąsiednie i dalsze — i nie znaleźli jej. Wypytywali wszystkich spotkanych po drodze, lecz nikt wskazać nie umiał, gdzieby piękna mieszkała.

Gdy minął rok, wrócili wszyscy, smutni bardzo, że nie znaleźli poszukiwanej.

I wtedy to najstarszy minister stanął przed królem i tak przemówił:

— Miłościwy panie, rok cały chodziliśmy, szukając pięknej i nie znaleźliśmy jej. A przecież odnaleźć ją trzeba, ponieważ królewicz nasz usycha z tęsknoty i smutku wielkiego. Posłuchaj królu mej rady: Przez miasto nasze przechodzi wielu wędrowców z bliska i daleka. Jeśli więc wszystkie studnie miasta naszego każemy zasypać, pozostawiając jedną tylko w ogrodzie królewskim, wtedy każdy, swój czy obcy, zmuszony będzie czerpać wodę ze studni zamkowej. Przy studni tej jednak ustawimy strażników, którzy każdego, kto przyjdzie po wodę, wypytywać będą o piękną z obrazu. W ten sposób najpewniej odnajdziemy do niej drogę.

Królowi rada ta się spodobała. Zaraz też rozkazał zasypać wszystkie studnie całego miasta z wyjątkiem studni w ogrodzie królewskim, przy której postawił straż.

Od tej chwili począwszy przychodzili do studni królewskiej niezliczeni wędrowcy, swoi i obcy z bliska i z daleka, ze wszystkich stron świata. Wszyscy otrzymywali wodę, wszystkich wypytywano o nieznaną piękną z obrazu ale nikt jej nie znał, nikt nic nie wiedział, gdzie mieszka i przebywa.

Aż oto pewnego dnia zbliżył się do studni wędrowiec, strudzony przebytą drogą i czarny od słońca i wiatrów. Prosząc o wodę, musiał wpierw odpowiedzieć na zapytanie straży:

— Powiedz nam, czy znasz





tę piękną, którą widzisz na obrazie?

— Po całym świecie już wędrowałem, dużo widziałem i dużo słyszałem, i także o tej księżniczce słyszałem. Nazywają ją piękną Jolantą. Nie wiem, gdzie mieszka, ale kto wie, może ją znajdę, gdy zacznę szukać.

Następnie przyprowadzono go przed króla, gdzie opowiedział wszystko, co słyszał o Pięknej.

— Czy ona naprawdę tak piękna, jak ten oto obraz? — zapytał król.

— Och, ma być o wiele, wiele piękniejsza.

Wtedy królewicz jął prosić ojca, by mu pozwolił udać się na poszukiwanie pięknej, bo inaczej umrze z tęsknoty.

I król, choć z ciężkim sercem zgrodził się nareszcie, ale jednocześnie uprosił wędrowca, ażeby towarzyszył w drodze królewiczowi.

—Chętnie z nim pójdę — jeśli królewicz przyrzeknie mi, być posłusznym i czynić wszystko to, co mu rozkażę.

Ciężki to był warunek, bo jakże, syn królewski miał słuchać rozkazów biednego wę-

drowca?! Ale mimo to królewicz przyrzekł.

Królewicz i wędrowiec udali się więc na poszukiwanie. Wędrowali już dni wiele, tygodni wiele i wiele miesięcy. Wędrowali poprzez góry skaliste a wysokie, nad przepaściami, i poprzez doliny szerokie wśród pól i lasów i ciemnych wąwozów.

Pewnego razu gdy znaleźli się w pośród czarnego lasu, mruknął królewicz niechętnie:

— Pocośmy tu zaszli, przecież w ciemnym tym lesie nie znajdziemy pięknej Jolanty.

— Wejdź na szczyt tego drzewa — rozkazał wędrowiec — rozejrzyj się dokładnie na wszystkie strony i powiedz mi, co widzisz.



Królewicz uczynił posłusznie, co mu rozkazano.

— Wszędzie dokoła widzę ciemnicę, a tylko hen daleko migoce jakieś światełko.

Na to powiedział wędrowiec:

— Zapamiętaj sobie kierunek, do tego światełka bowiem dotrzeć musimy.

Królewicz zsunął się z drzewa i wskazał kierunek, w którym iść należy. Wśród ciemności



mógł o zdobyciu ciebie na dozgonną moją małżonkę.

I wtedy zbliżyła się do niego, podniosła go i powiedziała:

— Królewiczu wzruszyłeś serce moje, kocham ciebie, przeto pójdę za tobą.

I wszyscy troje powrócili do zamku starego króla. Czyż zdołam wam opowiedzieć wielką radość z powodu powrotu królewicza i odnalezienia pięknej z obrazu? Cały naród radował się wspólnie z starym królem, a dzień ślubu królewicza z piękną Jolantą był dniem wesela i radości dla wszystkich w kraju. Odtąd znikły dni smutku w narodzie i zapanowało szczęście wielkie, bo pięknolica Jolanta miała równie piękne i dobre serce dla swych poddanych. A mądry wędrowiec, który dopomógł do odnalezienia jej został na dworze królewskim pierwszym ministrem.

# Nad ALBUMEM ZNACZKÓW pocztowych

*(Dialog ósmy)*

*(Znaczki mongolskie, etnograficzne znaczki syberyjskie, znaczki z Filipin, z Boliwii.)*

*Osoby: Wuj, Jurek.*

(Dokończenie)

J.: A co znaczy napis posesjones espanioles del Sahara occidental?




W.: Kolonie hiszpańskie w Saharze zachodniej.

J.: To tam musi być bardzo niebezpiecznie?

W.: O bardzo. Biada lotnikowi, który tam musi przymusowo lądować.

J.: A jakie linie lotnicze przechodzą przez Rio del Oro?

W.: Z Paryża do kolonii francuskiej Senegalu. O, Senegal jest tu, w najbardziej zachodnim punkcie Afryki.

J.: A widzę! Więc co się dzieje z takim lotnikiem, który tam przymusowo lądował?

W.: Mauretańczycy biorą go do niewoli i potem żądają grubego okupu. To się zdarzało już nieraz.

J.: Ale wuju, wracając do znaczka z Filipin — co znaczy napis rice planting?

W.: To się czyta „rajs planting" czyli sadzenie ryżu.

J.: To na Filipinach uprawiają ryż? Ja myślałem, że tylko w Chinach i Indiach.



W.: E nie, w wielu innych krajach, nawet w Europie, w Hiszpanii i we Włoszech, i nawet trochę na Węgrzech.

J.: Wuju, ale czemu wół zajęty przy uprawie ryżu na tym znaczku filipińskim, brodzi po kolana w błocie? I pługa prawie nie widać. Czy ziemia na Filipinach jest taka miękka?

W.: Nie! Ziemia jest twarda, tylko, że ryż sadzi się w błocie, bo inaczej by nie urósł.

J.: A kiedy sadzi się ryż?

W.: W maju. A żniwa ryżu są w listopadzie. Do żniw używają sierpów. Potem wiążą ryż w snopki. I ustawiają snopki w mendele. Tylko między naszymi mendelami żyta, a mendelami ryżu na Filipinach jest różnica. Mendele żyta ustawia się kłosami do góry. A mendele ryżu — kłosami na dół.

J.: Ciekawe. A jak się nazywa stolica Filipin?

W.: Manila. W zeszłym roku był tam Kongres Eucharystyczny.

J.: Tylko Stanom Zjednoczonym musi być trudno rządzić Filipinami, przecież to jest strasznie daleko — dzieli ich cały Ocean Spokojny.

W.: Mają już regularną komunikację lotniczą.

J.: Wuju, a czy w Ameryce Hiszpania nie ma kolonii?

W.: Dawniej miała, ale dzisiaj nie ma. Straciła je przed stu laty. Cała Ameryka Południowa należała dawniej do dwóch państw: Hiszpanii i Portugalii. Dzisiejsza Brazylia do Portugalii, a cała reszta do Hiszpanii. Otóż sto lat temu, kolonie zbuntowały się przeciw Hiszpanii. Hiszpanie zostali pobici. Powstało kilkanaście republik południowo - amerykańskich.

J.: A kto był wodzem południowych Amerykanów?

W.: Simon Boliwar. Był on dla Ameryki Południowej tym, czym dla Polski Kościuszko. — O widzisz, tu na znaczku Wenezueli, wartości 50 centimos, jest jego portret... Boliwar był synem oficera hiszpańskiego w Wenezueli.

J.: Wenezuela, gdzie to jest?

W.: Na północ od Brazylii... On to wywołał pierwszy bunt przeciw Hiszpanii. On doprowadził do ostatecznego zwycięstwa nowych republik. Zresztą jego marzeniem było stworzenie jednej potężnej republiki, która by obejmowała całą Amerykę Południową.

J.: Co by to było za mocarstwo. Dwieście milionów ludzi, czy coś koło tego.

W.: Przeszkodziły temu swary wewnętrzne — i zamiast jednej, powstało kilkanaście republik. A wiesz, która została nazwana na cześć Boliwara?

J.: Boliwia.

W.: Masz znaczek stamtąd?

J.: Tak, tylko jeden, z napisem Potosi, 1 centawo, przedstawia jakąś wysogą górę. Co to jest za góra?

W.: Potosi, to jedna z najwyższych gór Boliwii, w pobliżu są kopalnie srebra, miedzi i cyny, główne bogactwo Boliwii.

J.: A jak wygląda Boliwia?

W.: Połowa kraju, to olbrzymia góra, wysokości przeszło 6 tysięcy metrów, a druga połowa, to przeważnie dziewicza puszcza.



# SERCE MATKI



POWIEŚĆ z FRANCUSKIEGO

12)

Teraz wyzdrowiałaś i rzecz zupełnie się zmienia. Najstosowniejsze schronienie dla ciebie jest w klasztorze. Zawiozę cię do Dijon, do klasztoru św. Franciszka z Asyżu. Pani Marcel, kuzynka moja, jest tam ksienią, żyć będziesz w świętym spokoju, a ja tymczasem poruszę niebo i ziemię, by sędziów dla nas pozyskać.

Od czasu śmierci Rajmonda po raz pierwszy promyk nadziei zajaśniał w oczach Solange. Jak wszystkie natury krańcowe, z odmętów rozpaczy przerzuciła się w krainę złudzeń i marzyła o wygraniu sprawy.

Pani Fosca nie myślała bynajmniej burzyć tych nadziei. Myśl zamieszkania w klasztorze trafiała bardzo do przekonania państwa Artis. Pan Artis z zapałem przyjął ten pomysł genialny.

Przed wyjazdem Solange chciała po raz ostatni zobaczyć zamek Croix-Saint-Luc, w którym cierpiała tyle, w którym zamknięty był jej ukochany więzień. Kiedy powóz mijał wzgórze, księżna kazała stanąć i wysiadła. Kwietniowe słońce obrzuciło zamek, park i ogrody pozłotą światła i zdawało się witać obecność młodej kobiety.

— Oto przyszłość twoja — zawołała Hermina — słoneczna i promienna!

I Solange stojąc na drodze, owiana tchnieniem poranka, zasyłała rękami pocałunki do tego domu, w którym syn jej myśli o matce.

## Mały bohater

W ogóle dzieci nie rozumieją śmierci, ma ona dla nich coś niepojętego, tajemniczego jak rzeczy, o których im mówi katechizm. Trzeba dopiero zakosztować goryczy życia, by pojąć całą, rozdzierającą rozpacz tego jednego słowa: nigdy. Kiedy Herve postępował za trumną ojca, zgadywał jednak, że wszystko już się skończyło, że nie zobaczy go więcej. W milczeniu patrzył na smutny obrzęd.

Po powrocie do zamku pobiegł naprzód na pokoje matki. Chciał ją uścisnąć, z nią płakać. Matka zmarłego hrabiego wstrzymała go.

— Matka śpi, Herve, wróć do siebie, zaraz tam przyjdę.

Wpatrywała się weń, trzymając jego rękę. Ten wątły chłopiec był oto ostatnim z Croix-Saint-Luc'ów. Lodowate serce hrabiny wzruszyło coś jakby litość, przyciągnęła dziecko i ucałowała je w czoło. Herve zdziwiony, spojrzał na nią wzrokiem spokojnym i dumnym, w którym widniała wola i stanowczość.

Nazajutrz nie mówiąc nic nikomu, chłopiec wszedł do pokoju Solange. Rzucił jej się na szyję, upajał ją pieszczotami... potem płakał. Siedział długo na łożu, z głową ukrytą na piersi matki. Wreszcie nadszedł dzień odczytania testamentu. Pani Croix-Saint-Luc powierzyła Hervego Józefowi, pierwszemu słudze Rajmonda.

— Potrzeba ci ruchu — rzekła. — Pobiegaj z Józefem po lesie. Niech psy spuszczą ze smyczy.

— Dobrze, babciu.

Kiedy zmęczony powrócił z przechadzki i spytał o matkę, powiedziano mu, że wyjechała... Wyjechała bez pożegnania się z nim, bez uścisku? Nie pojmował. Przez kilka godzin milczał zadumany, potem wstępując do oratorium babki, rzekł:

— Wybacz mi. Powiedziano mi, że mama wyjechała. Kiedy wróci?

Hrabina wpatrywała się w wnuka. Przypominał więcej Solange, niż Rajmonda. W wyrazie jego twarzy odnajdywała rysy kobiety, którą nienawidziła.

— Nie powróci, — odrzekła wdowa powoli.

— Nie ujrzę więcej mamy?

— Nie.

— Dlaczego?

— Zabraniam ci tych pytań na przyszłość. Ja zajmować się będę twoim wychowaniem. Nie wrócisz już do kolegium. Po wakacjach, w domu uczyć cię będzie ojciec Helion.

Herve stał naprzeciwko babki. Słówka nie odparł: czarne oczy jego nie straciły nic na pewności. Skłonił się z uszanowaniem i zeszedł do pokoju Solange. Koronki, obrazy, obicia, łóżko, ulubione sprzęty zdawały się oczekiwać powrotu swej pani. Na ścianie, naprzeciwko figury Najświętszej Panny, nad klęcznikiem, wisiał portret hrabiny; Herve siadł przed arcydziełem malarza i wpatrywał się w te oczy niebieskie, w blade, złote włosy, w twarz olśniewającej białości.

Człowiek przychodzi na świat i podrasta, pielęgnując w sobie pewne uczucia wrodzone. Miłość synowska jest jednym z tych instynktów, budzących się bez zastanowienia, skłonnością serca na wskroś naturalną, często nielogiczną.

Nie raz syn pieszczony i psuty, chłodnym tylko wypłaca się szacunkiem, gdy inny, wychowany w rygorze i pod chłostą, wznosi w sercu swym ołtarz surowemu bożyszczu.

Herve ubóstwiał matkę z instynktu, „z zamkniętymi oczyma", bez zastanowienia, nie powiedziawszy sobie nigdy „kocham ją dlatego, że jestem jej synem". Kochał ją jak ptak powietrze, jak kwiat słońce. Kiedy pracował w szkole, myślami wyrywał się ku niej, kiedy wzrok oderwał od książki, widział przed sobą jej obraz słodki, uśmiechnięty. I teraz tulił się uszczęśliwiony w miękką ciszę wonnego pokoju i lubował każdą drobnostką, przypominającą mu drogą matkę. Wyjechała! Ona wyjechała? I nigdy jej nie zobaczy? Któż to powiedział?

Jego babka. Nie kochał tej kobiety wyniosłej i zimnej. Coś dzieliło go od niej. W dziecinnej jego główce kołatała się ciągle myśl jedna: Gdzie była matka? Dlaczego ich rozłączono? Nic z tego nie rozumiał.

Czas upływał i Herve nie przestawał zatapiać się w jej rysy odtworzone na płótnie, dopiero pod koniec dnia wyszedł z pokoju, nienasycony jeszcze tym szczęściem cichym. Wysunął się ostrożnie, by go nie dostrzeżono i nie zamknięto mu tego zakątka, jedynej radości, jaka mu pozostała.

Pogoda była prześliczna. Na wielkim trawniku wznosiły się stogi wiosennego siana. Herve czuł teraz taką radość w sercu, że pobiegł na trawnik, tarzał się po sianie i śmiał się, gdy kwiaty wplątały mu się we włosy. Dopiero obecność hrabiny wdowy ukróciła tę wesołą swawolę. Wieczór wydał mu się długim i nudnym i z upragnieniem wyglądał chwili udania się na spoczynek. W łóżeczku swoim był przynajmniej sam ze swoimi myślami. Usnął z uśmiechem, marząc o Solange.

Czas nie zmienił Hervego. Zimny i nieśmiały z panią Croix-Saint-Luc, odpowiadał tylko na jej pytania, sam o nic nie pytał, w milczeniu przyjmował zimne pocałunki, składane rano i wieczór na jego czole. Bawił się część dnia, potem zamykał w swoim pokoiku samotnym. Był to najlepszy jego czas, najsłodsze jego godziny, prawdziwa rekreacja dla tej istoty przedwczesnej, delikatnej, żyjącej przeważnie sercem.

Nie pytłaj uż: gdzie matka? Co robi? Nie chciał badać babki i nie mógł zaczepiać o to domowników. Czuł, że wszyscy otrzymali rozkaz milczenia i nic nie powiedzą. Nie miał zaufania ani do Józefa, ani do Ernestyny, nie odprawionej dlatego, że mogła być potrzebną na świadka. Jedyną osobą, która podobała się dziecku, była Wirginia, dawna praczka hrabiny Solange. Wdową była i straciła dwunastoletnią córeczkę, w każdym dziecku widziała stracone; wiedziała, co mówiono w zamku, ubolewała nad Hervem, lecz przez obawę nie okazywała mu jawnie tej sympatii.

Dnie upływały nudnie, odmierzone. Sierpień miał się ku końcowi. Dotąd Herve był prawie zupełnie wolny, nie wychodził wprawdzie bez towarzystwa Józefa, lecz w parku nikt go nie krępował. Pewnego poranku dostrzegł jakby straż, śledzącą go wszędzie. To Józef, to Ernestyna, postępowali za nim z daleka. By się upewnić, zapuścił się raz w gąszcze. I tu ujrzał za sobą Ernestynę. Śledzono go widocznie. Duma mężczyzny ozwała się w dziecku.

— Dlaczego idziesz za mną? — spytał. Chcę być sam.

— Pani hrabina kazała mi towarzyszyć wszędzie paniczowi.

Zadrżał. Błysk gniewu zajaśniał w jego oczach.

— Dobrze, — odpowiedział. — Wróćmy.

Wrócił do zamku i wszedł zaraz do pokoju babki.

— Czy prawda babciu, że kazałaś Ernestynie chodzić wszędzie za mną?

— Prawda.

— Czy pozwolisz zapytać się dlaczego? Wolno mi było dotąd bawić się i biegać, gdzie chciałem. Nic nie zawiniłem.

— Za mały jesteś, aby to zrozumieć!

— Za każdym więc razem, gdy będę spacerować, Ernestyna chodzić będzie za mną?

— Tak.

— Dobrze. Zaniecham spacerów.

Pani Croix-Saint-Luc obserwowała od dawna charakter swego wnuka. Znała jego dumę lękliwą, jego słabość, graniczącą z uporem. Podobało jej się to, w dziecku poznała siebie. Czy dotrzyma słowa? Nie miała nic zresztą przeciwko temu, że się nie będzie oddalał, tym łatwiej go upilnować.

Nazajutrz Herve jak zwykle zeszedł na dziedziniec i przechadzał się przed zamkiem. Najbardziej lękał się, aby nie wzbroniono mu zamykania się codziennie w pokoju matki. Jednego wieczoru usłyszał, jak woźnica mówił do Józefa:

— Chciałbym, aby jutro była pogoda. Mam jechać do Blaizy po jakiegoś wielkiego adwokata z Paryża, przybyłego w sprawie Dijon.

Lecz uciął nagle, gdy Józef zrobił znak, że Herve może usłyszeć. Jakaż była ta „sprawa w Dijon", o której słyszeć nie mógł?

Wielki adwokat przybył, jak zapowiedział woźnica. Pan Cimier z Akademii Francuskiej jest potęgą w palacu. Można by zarzucić to i owo jego erudycji, lecz nie prawości charakteru. Kiedy mówi unosi się, zapala, miota gromy, wysadza z siodła przeciwnika i dobija gwałtownością swą przekonywującej wymowy. Siłę swą czerpie w wysokim szacunku, jaki mają wszyscy dla jego charakteru. Nie byłby zdolny bronić sprawy, której by nie uznał za słuszną, odrzucał najkorzystniejsze oferty z szorstkością, nakazującą szacunek nawet tym, których nią urażał. Była to postać herkulesowa, przysadkowata, zawsze gotowa cisnąć się na nieprzyjaciela.

Jak tylko przybył do zamku, zamknął się w oranżerii z hrabiną. Potem długo obserwował Hervego, widocznie chłopiec go interesował.

„Sprawa w Dijon". Słowa te biły się po głowie syna, myślącego tylko o matce. Zgadywał, że osłaniają one tajemnicę, którą napróżno usiłował uchylić. W ciągu śniadania podchwycił kilka słów zawsze niezrozumiałych. Najbardziej go jednak mieszało bystre oko pana Cimier, zwracającego się często do niego.

Wstając od stołu, adwokat rzekł cicho do hrabiny:

— Masz pani słuszność. Dziecko mnie przeraża. Dojrzałe jest nad wiek.

Dojrzałe nad wiek! Dość było widzieć Hervego, poznać jego charakter, spojrzeć w jego oczy stanowcze. Tę pewność nad wiek, zdumiewającą obcych, odziedziczył niewątpliwie po dziadku. A może było to jakby wskrzeszeniem dzielnych i krzepkich cnót całego rodu, zagasłych w ojcu i odradzających się w dziecku w całym pierwotnym ich blasku.

Cały ten dzień i wieczór adwokat przepędził na tajemnych naradach z hrabiną. Widocznie „sprawa w Dijon" nie szła tak, jakby tego życzyła sobie hrabina. Prawie wszyscy sędziowie byli po stronie Solange i hrabina wdowa, przewidując niepowodzenie, prosiła pana Cimier, bardzo przywiązanego do jej rodziny, aby się podjął obrony, wiedziała bowiem, że w procesie tego rodzaju, osobistość obrońcy jest już połową wygranej.

Adwokat nazajutrz wyjechał i Herve po kilku dniach zapomniał o przykrym wrażeniu, jakie sprawiła na nim obecność tego człowieka. Życie upływało mu znowu jak zwykle pomiędzy igraszką i pracą. Trzeba dopiero wypadku, aby w sercu dziecka rozbudziły się wszystkie cierpienia synowskie.

Pewnego wieczora około ósmej Herve bawił się w sali rekreacyjnej. Lubiał wycinać duże kolorowe obrazy, rozwijające umysł zajmująco. Brał się już do wycinania, gdy dostrzegł brak jednej malowanki, wrócił więc po nią do swego pokoju. Musiał przechodzić koło oratorium, którego drzwi były na pół uchylone. Mówiono głośno. Kiedy Herve najmniej myślał, aby o nim toczono rozmowę, usłyszał nagle swoje imię. Zatrzymał się myśląc zrazu, że babka go woła. Imię jego jednak nie wyszło z ust babki, lecz z ust człowieka, którego już znał prawie po głosie, z ust adwokata, bawiącego od kilku dni w zamku. Powrócił więc? Herve stał jak przybity, skamieniały. Pan Cimier mówił, a słowa jego rozlegały się po komnacie zamkowej, jak głośna fanfara.

— O mało nie zgubiło nas to, — mówił, — że pani Solange Croix-Saint-Luc jest w Dijon i że będąc tak blisko syna, widzieć pomimo to nie może go.

Herve zadrżał. Droga jego matka była w Dijon! I on nie był przy niej!

Rozmowa dalej toczyła się o rzeczach niezrozumiałych dla dziecka. Z całego tego jednak potoku słów dziwnie brzmiących, zdań oderwanych, wpadających mu w uszy, jedną rzecz pojął i dobrze zrozumiał: babka rozłączyła go z matką i starała się przeszkodzić wszelkiemu zbliżeniu. Zrezygnowany był dopóki miał nadzieję, teraz nie spodziewał się niczego. Wszystko się skończyło, oddalono go brutalnie od matki, uprowadzą go od niej tak daleko, że nie ujrzy jej więcej. Adwokat i wszyscy ci ludzie, o których mówiono, stawali się zawziętymi jego nieprzyjaciółmi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Noc w „Oknach Zbójnickich"

## Zaskoczony „łazik z dolin — Brak opieki musi być naprawiony — Góralski PIM. — Spacer w chmurach

Zakopane szybko się rozbudowuje — i nie dziwię się tym uciekinierom od miejskiego hałasu, co tu na stałe osiadają. Kto raz tu był tęskni za górami. Bo Zakopa-



Tzw. „Górne okno"; w dole kilkusetmetrowa przepaść do Doliny Kościeliskiej.

ne, to niby miasto i nie miasto. Hotele, pensjonaty, gmachy i willki, nowoczesne dancingi, taksówki itd., a obok — rwący potok górski, dziki las jodłowy, wewiórki przemykające przez ulice. I to wszystko na tle niedającej się opisać przecudnej panoramy potężnych turni Tatr. Te właśnie

**kontrasty dzikości i cywilizacji**

Zakopanego oszałamiają zaskoczonego „łazika" z dolin. Muszę przyznać, że jedno zaskoczyło mnie b. przykro, jako katolika i Polaka. Oto pewnego dnia trafiłem do starego kościółka drewnianego z roku 1847, przy ul. Kościeliskiej. Wchodzę przez furtkę, prowadzącą do obok położonej ochronki św. Kazimierza. O kilka kroków od zabytkowego kościoła widzę spory plac zarzucany odpadkami, pudełkami od konserw itp.; idę dalej — kościółek otwarty i zupełnie pusty, ale jakiż w nim nieporządek — dwie ławki przewrócone na środku, lichtarze i kwiaty w nieładzie... Była to godz. 4 popoł., więc chyba nie czas uprzątania. Po drodze na obok leżący cmentarz zasłużonych zaglądam do dzwonnicy, przecieram oczy — pełno węgla. A więc na to jej już przyszło, jest po prostu składem opału. A przecież w przewodniku Zwolińskiego te miejsca są umieszczone w dziale:

**„rzeczy godne widzenia".**

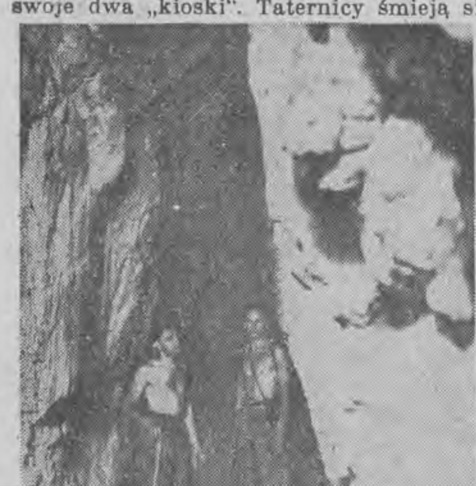
Przecież i obcy turyści tu bywają, co oni za granicą powiedzą? Idziemy dalej — cmentarz. Tu spoczywają: dr Chałubiński — który „odkrył" społeczeństwu Tatry; St. Witkiewicz — twórca stylu zakopiańskiego i pieśniarz góralski i muzyk Jan Krzeptowski, zwany Sabałą. To są najzasłużensi. Jednak

**nie widać i tutaj śladu opiekuńczej ręki ogrodnika.**

Cmentarz jest tak zapuszczony, zachwaszczony, że aż przykry sprawia widok. Czyż naprawdę żadna organizacja nie troszczy się o to? P. I. M. ma w Zakopanem swoje dwa „kioski". Taternicy śmieją się, że te „kioski" są po to, żeby turyści łatwo mogli znaleźć stację benzynową, górala — sprzedającego za 10 zł szczeniaka-owczarka itp. W Tatrach jest sporo grot już „odkrytych", a chyba tyleż jeszcze nieznanych. Jakżeż

**tajemniczo i groźnie wyglądają Tatry w nocy przy blasku księżyca.**

Spędziliśmy noc w tzw. „Oknach Zbójnickich". W turniach Organów są mianowicie skały o ogromnych otworach (jakby oknach) nad kilkuset metrową przepaścią, tam w dole to dolina Kościeliska. Obok niżej położonego tzw. „dolnego okna" jest kilkunasto metrowa grota, gdzieśmy postanowili przenocować. Fantastyczny wprost widok mieliśmy, kiedy potężne szczyty i skały zdawały się srebrne w blasku księżyca, a pod nami przepełzały kłębiące się obłoki. Siedząc potem w grocie przy ognisku nie zdziwilibyśmy się gdyby zjawił się przed nami jakiś poprzedni mieszkaniec jej Janosik-zbójnik. Zasłuchani w legendę o nim zapomnieliśmy o zmęczeniu. Raniutko, razem z ptaszętami witamy wschód słońca. Potem wspinamy się na Kominy-Tylkowe — groźne, niedostępne skały, aby zobaczyć szarotkę. Ryzykując upadkiem w przepaść fotografuję je i schodzimy. Piękne te ginące kwiaty górskie, jakby ze srebrzystego aksamitu, są pod ochroną i zrywać ich pod surową karą nie wolno. Ci, co mimo zakazu zrywają szarotki nie godni są miana turysty. Z. T.



„Okna Zbójnickie" — w głębi kilkunastometrowej długości groty.

**Fot. Z. Tomaszewski.**

# Największy okręt świata buduje Anglia

## Będzie nim „Queen Elisabeth", przy budowie którego zatrudnionych będzie 200 tys. robotników

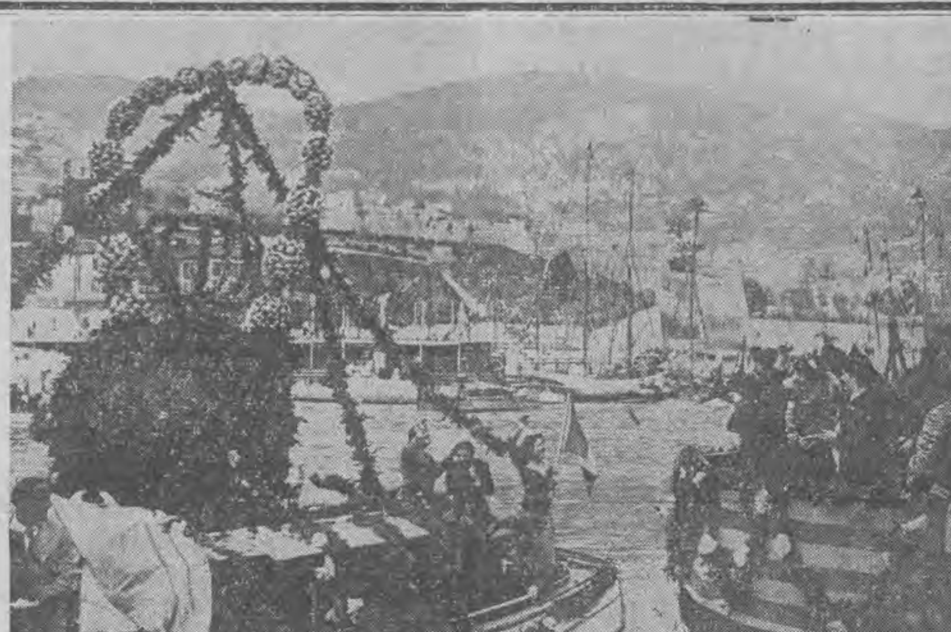
Angielska „Queen Mary" uważana w swoim czasie za ostatnie słowo tego, co można stworzyć w dziedzinie budownictwa wielkich pasażerskich okrętach, musiała po pewnym czasie ustąpić palmę pierwszeństwa i Błękitną Wstęgę Atlantyku francuskiej „Normandie". Teraz z kolei prawdopodobnie Francuzi będą musieli ustąpić znów Anglikom. W Glasgow bowiem buduje się nowy kolos, który rozmiarami swymi i szybkością ma przewyższyć „Normandie". Jakkolwiek budujący się okręt nie ma jeszcze nazwy, dla nikogo nie jest tajemnicą, że nazywać się on będzie „Queen Elisabeth".

Dla zorientowania się w rozmiarach tego nowego pływającego miasta, podam je w porównaniu z wymiarami „Normandie" i „Queen Mary".

Siła motorów „Queen Elisabeth" będzie wynosiła 200.000 H. P.; podczas gdy „Normandie" miała ich tylko 160.000. Nowy olbrzym transatlantycki będzie miał 86.000 ton, „Normandie" miała 83.423 ton, a „Queen Mary" 81.235 ton. Długość wynosić będzie 310 m, szerokość 39 m (tę samą szerokość miała „Queen Mary") a 36 m 40cm „Normandie". I rzecz ciekawa „Queen Elisabeth" będzie niższa od tamtych, chodzi bowiem o to: ażeby stawiając jak najmniejszy opór powietrza, miała jak największą szybkość.

„Queen Elisabeth" będzie miała jedynie dwa kominy wysokości po 13 m. Wydawać się ona będzie dłuższą od „Normandie" i „Queen Mary", ze względu na swoją smukłość linii, albowiem jeśli „Queen Mary" była budowana na wzór pancerników, przy budowie „Queen Elisabeth" wzorowano się na modelach yachtów szybkobieżnych. Szybkość nowego kolosa ma wynosić teoretycznie 30 węzłów, lecz jakkolwiek rekord „Normandie" jest 31.20 węzłów, ogólne jest mniemanie, że „Queen Elisabeth" pobije ten rekord.

Prace posuwają się w szybkim tempie i prawdopodobnie już w roku 1940 po raz pierwszy „Queen Elisabeth" zostanie spuszczona na wodę. Obecnie już ukończony jest kadłub okrętu, przy wykonaniu jego pracuje 3.500 robotników. Jak obliczono, zanim olbrzym zostanie wykończony, około 200.000 robotników znajdzie zajęcie przy pracy nad jego wnętrzem. (n)



„BITWA KWIATÓW" NA LAZUROWYM WYBRZEŻU

# Powiedz mi, jak jesz a powiem ci, kim jesteś

Zarządca pewnego hotelu paryskiego, który rozpoczął swoją karierę jako pomocnik gastronomiczny, w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że już na odległość rozpoznaje przynależność narodowościową swoich gości, po sposobie, w jaki pary zamawiają potrawy.

Polacy: mężczyzna zamawia przeważnie u metra hotelu wyborowe menu, by sprawić tym pani miłą niespodziankę.

Szwedzi: mężczyzna podaje jadłospis pani i zamawia dla siebie dopiero gdy ona wybrała. Przy jedzeniu mało mówią i nie spoglądają wciąż na siebie.

Francuzi: mężczyzna przegląda pierwszy jadłospis, proponuje swojej damie potrawy i zamawia po cichu, przeważnie odwrócony od swej towarzyszki. Przytłumiona konwersacja towarzyszy jedzeniu.

Amerykanie: pani wybiera, pani zamawia przeważnie obficie, sama je mało, pozostawiając resztę mężczyźnie.

Anglicy: para angielska przede wszystkim przywiązuje wielką wagę do wygodnego miejsca. Wyboru potraw dokonuje mężczyzna. Dzieli on, oboje jedzą obficie i dobrze.

Niemcy: pani wybiera i zamawia, pan wybiera i zamawia.

Węgrzy: wybierają chętnie miejsce, z którego ogarnąć można wzrokiem cały lokal. Kelner musi długo czekać, mężczyzna odczytuje jadłospis w tonie pytającym, obserwując przy tym twarz pani. Zamawia on wszystkie potrawy, na które pani się godzi, często jeszcze jakiś drobiazg ponad to, głaszcząc lub całując towarzysze rękę.

Austriacy: pan i pani wspólnie czytają jadłospis, zamawiają oni wspólnie i dzielą się poszczególnymi daniami. Wyjątek stanowi jedynie mokka.

Włosi: pan żąda dwóch jadłospisów. Oboje wybierają krótko, jedzą szybko i kładą nacisk na wyborową kawę i doskonałe napoje.

Rosjanie: mężczyzna, niby dziecko, pozostawia wybór potraw „mateczce".

## Rybki w gorącej wodzie

Ryba, jak ogólnie wiadomo, nie znosi temperatur wyższych ponad 15 stopni C. Istnieje jednak w Kaliforni i Newadzie gatunek małych rybek, dochodzących od 2 do 5 cm długości. które żyją wyłącznie w górnym biegu rzek, przepływających przez wulkaniczne tereny. Temperatura wody w tych rzekach dochodzi do 50 stopni wyżej zera. Woda o tej temperaturze jest za gorąca dla człowieka. Doskonale natomiast czuje się w niej gatunek małych rybek, które w temperaturze o 5 stopni niższej giną. W akwarium w San Francisco rybki te trzyma się w temperaturze 53 stopni wyżej zera bez żadnej dla nich szkody.

## Zgon 111-letniej mieszkanki Lublina

W Lublinie zmarła w tych dniach Maria Miturowa, licząca 111 lat. Urodziła się ona w 1827 roku na folwarku Abramowicze, gdzie później pracowała jako robotnica. Miturowa do ostatnich chwil życia wykazywała dużą sprawność fizyczną i jasność umysłu. Zmarła na skutek komplikacyj pogrypowych.



„DZIEŃ ŚNIEGU W MEDIOLANIE"

W Mediolanie we Włoszech odbył się pod hasłem „dzień śniegu" obchód, unaoczniający rozwój i postęp środków komunikacyjnych. Na zdjęciu wspaniały nowoczesny autobus kolei włoskich.